NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

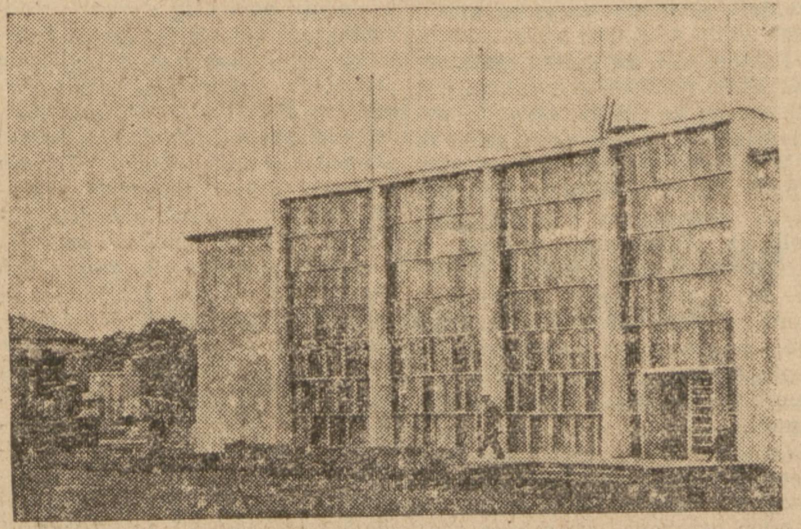
54 LAT W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 199 (1342) — Rok 54 | WARSZAWA, CZWARTEK, 22 LIPCA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

Cztery organizacje młodzieżowe zjednoczone w szeregach ZMP na kongresie we Wrocławiu

Dziś otwarcie WZO



Ostatnie pawilony zostały już wykończone. Na zdjęciu pawilon przemysłu tekstylnego.

Delegaci witają owacyjnie przedstawicieli państw zagranicznych

Przy niemilknących brawach delegatów, przewodniczący Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży, odczytał w pierwszym dniu trwania kongresu wniosek, powołujący do życia Związek Młodzieży Polskiej, powstały w wyniku zjednoczenia czterech organizacji młodzieżowych: ZWM, OM TUR, Wici i ZMD.

Po południu uchwalono przez aklamację: prawo ZMP, deklarację ideowo - wychowawczą oraz statut Związku. W dalszym ciągu obrad wybrana została Rada Naczelna, Sąd Koleżeński i Komisja Rewizyjna Z. M. P.

Po odczytaniu przez tow. Zarzyckiego tekstu wniosku KCJ w sprawie zjednoczenia Organizacji Młodzieżowych, przedstawiciele ZWM, Wici, OM TUR i ZMD złożyli deklaracje jednościowe w imieniu reprezentowanych przez siebie Związków.

Deklaracje jednościowe

Przedstawiciel ZWM, tow. Morawski, powiedział m. in.: „Zjednoczeni lepiej i skuteczniej poprowadzimy szeroką ofensywę przeciwko reakcji, złamiemy atak, podjęty przez wsteczne koła kleru". Analizując dalej drogę realizacji zadań, jakie przed młodzieżą stawia nowa organizacja — mówca stwierdził — że, aby ZMP spełnił swoje zadanie, musi zaszczepić w sercach i umysłach młodzieży idee Polski Ludowej i nowy naukowy światopogląd. Wspólna organizacja jest wspólnym zwycięstwem wszystkiego, co śmiałe i postępowe, co twórcze i radosne w młodzieży polskiej.

W imieniu Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" przemawiał ob. Stefan Ignar, zgłaszając przystąpienie „Wici" do Związku Młodzieży Polskiej. Mówca nakreślił tradycję walk radykalnej młodzieży chłopskiej z sanacją i faszyzacją życia polskiego, stwierdzając, że w walce tej młodzież chłopska widziała zawsze swego sojusznika w walczącej młodzieży robotniczej.

Wkład OM TUR

W imieniu organizacji OM TUR tow. poseł Motyka stwierdził, że dzisiejszy Kongres jest poważnym krokiem naprzód ku Polsce socjalistycznej. OM TUR wnosi do ZMP swoje najlepsze tradycje, tradycje walki z elementami prawicowymi w ruchu socjalistycznym i walki z koncepcjami pokojowego wrastania w socjalizm w dobie walki klasowej. OM TUR-owcy zawsze widzieli swojego sojusznika po lewej stronie barykady — powiedział poseł Motyka. OM TUR-owcy — zakończył przemówienie poseł Motyka — przeleją całe swoje przywiązanie do OM TUR-u na Związek Młodzieży Polskiej.

Poseł Nagórski, przemawiając w imieniu Związku Młodzieży Demokratycznej oświadczył, że ZMD-owcy wniosą do zjednoczonej organizacji tradycje sekcji młodych Klubu Demokratycznego i ruchu młodej demokracji oraz powojenny dorobek Związku i pracować będą jako ofiarni członkowie ZMP nad umocnieniem władzy ludowej.

Następnie przewodniczący, tow. Zarzycki, poddał wniosek jednościowy CKJM pod głosowanie. Głosowanie to przerodziło się w spontaniczną owację na rzecz Związku Młodzieży Polskiej.

Po tym tow. Wróblewski zreferował wnioski o wysłanie depesz do Prezydenta Bolesława Bieruta, do centralnych władz partii politycznych, do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Demokratycznego Frontu Młodzieży Włoskiej. Wszystkie wnioski zostały przyjęte przez Kongres jednomyślnie.

Deklaracja ideowo-wychowawcza

Po przerwie obiadowej obradom przewodniczył ob. Nagórski.

Na wstępie młodzież wita przybyłego na Kongres ministra Dąb-Kocioła, po czym krótkie przemówienie wygłasza przedstawiciel młodzieży polskiej z Westfalii. Z kolei ob. Ozga-Michalski referuje prawo Związku Młodzieży Polskiej oraz deklaracje ideowo-programowe ZMP. Ob. Góralski zreferował projekt statutu ZMP.

Po zreferowaniu prawa ZMP, deklaracji ideowo-programowej oraz Statutu Związku, wywiązała się dyskusja. Tow. Zdzisław Wróblewski podkreślił konieczność pogłębienia wychowania internacjonalistycznego młodzieży w walce z imperializmem przez konieczność pogłębienia wśród młodego pokolenia świadomości związku walki i pracy z walczącymi o postęp i pokój narodami demokratycznymi ze Związkiem Radzieckim na czele.

Młodzież wobec polityki Watykanu

Wychowywać trzeba młodzież w duchu braterskiej solidarności z demokratyczną młodzieżą świata — mówiła tow. Grzybowska w imieniu młodzieży wielkopolskiej. Poruszając sprawę listu papieża do biskupów niemieckich mówczyni stwierdziła, że cała młodzież wielkopolska, jak i cała młodzież Polski, zdaje sobie sprawę z politycznego sensu orędzia papieskiego, broniącego faszystowskich Niemiec i ich imperialistycznych popleczników. Orędzie Piusa XII występuje przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie, przeciwko naszym aspiracjom narodowym, a więc wymierzone jest także przeciwko młodzieży polskiej. Wobec tego cała młodzież polska piętnuje wrogą nam politykę Watykanu i reakcyjnych sfer kleru, usiłujących w niegodny sposób wygrywać religię dla politycznych celów podżegaczy wojennych. W ZMP jest miejsce dla całej młodzieży polskiej. Wspólna organizacja młodzieży polskiej odnosić się będzie z koleżeńską tolerancją w stosunku do młodzieży wierzącej. Nie pozwoli ona jednak, aby wykorzystywano religię dla walki przeciwko Polsce Ludowej.

Podsumowując dyskusję, w której udział brało kilkunastu mówców, kol. Nagórski podkreślił zgodność Kongresu wobec wszystkich problemów, dotyczących młodzieży polskiej. Ta zgodność jest wyrazem dojrzałości ideologicznej młodego pokolenia do jedności.

Następnie deklaracja, prawo i statut zostały przyjęte przez aklamację. Sala rozbrzmiewa okrzykami na cześć jedności, a potem dźwiękami hymnu SFMD.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad, po zreferowaniu przez tow. Motykę obrad komisji matki, Kongres dokonał jednomyślnie wyboru Rady Naczelnej, Sądu Koleżeńskiego i Komisji Rewizyjnej Związku Młodzieży Polskiej.

W nocy z 20 na 21 bm. Rada Naczelna dokona wyboru Zarządu Głównego ZMP.

Delegaci zebrani we Wrocławiu manifestują swoją radość z powodu zjednoczenia młodzieży

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Powołanie do życia szerokiej bezpartyjnej ludowo-demokratycznej organizacji pracującej i uczącej się młodzieży wiejskiej i miejskiej pod nazwą Związku Młodzieży Polskiej stało się kulminacyjnym punktem Kongresu Zjednoczeniowego młodego pokolenia. Członkowie czterech organizacji: OMTUR, ZWM, Wici i ZMD, którzy weszli do nowopowstałego Związku Młodzieży Polskiej, tworzą wielką, 700 tysięczną rzeszę młodych bojowników o lepszy i sprawiedliwszy ustrój społeczny.

Ich zjednoczone wysiłki doprowadzą do szybszej realizacji zadań, jakie stoją przed młodym pokoleniem i przed całym obozem demokracji ludowej w Polsce.

Przyjęcie uchwały o jedności młodzieży odbyło się wśród niebywałego entuzjazmu, który manifestowano oklaskami, radosnymi okrzykami i odśpiewaniem hymnu światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Przyjęcie uchwały o jedności — utworzenie zwartego jednolitego związku młodzieży polskiej stawia nowe możliwości i nowe perspektywy przed ruchem młodzieżowym. Jednolita organizacja i jej sprężyste kierownictwo będą bowiem niewątpliwie znacznie skuteczniejszym orężem walki o demokratyzację sposobu myślenia i życia szerokich rzesz młodzieży niż dotychczasowe metody pracy i wysiłki poszczególnych demokratycznych organizacji młodzieżowych.

Szczególny entuzjazm wykazali delegaci podczas powitania przez przewodniczącego zjazdu przedstawicieli Czerwonej Armii. Słychać było okrzyki na cześć bohaterskiej armii, Związku Radzieckiego oraz bez przerwy skandowane: Stalin, Stalin, Stalin.

W trakcie trwania obrad dało się zauważyć nadzwyczaj przychylne ustosunkowanie delegatów do przybyłych przedstawicieli młodzieży zagranicznej. Ze szczególnie serdecznym przyjęciem spotkali się reprezentanci walczącej Hiszpanii i Grecji. Na sali dawał się odczuć nastrój głębokiego wzruszenia w trakcie przekazywania miliona złotych ofiarowanych przez młodzież polską na pomoc walczącej Grecji. (jd)

Depesza marszałka Rokossowskiego do tow. Premiera Cyrankiewicza

Marszałek Związku Radzieckiego Konstanty Rokossowski nadesłał do Prezesa Rady Ministrów R.P. tow. Józefa Cyrankiewicza następującą depeszę:

Proszę Pana, Panie Premierze, przyjąć ode mnie i od wszystkich żołnierzy podległych mi wojsk serdeczne pozdrowienia w dniu czwartej rocznicy Odrodzenia Nowej Demokratycznej Polski oraz życzenia dla Pana i całego Narodu Polskiego nowych osiągnięć w dziele dalszego wzmocnienia Ludowej Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej.

Marszałek Związku Radzieckiego
KONSTANTY ROKOSSOWSKI

We wspólnym szeregu do jednego celu



Dostojnicy państwa o Wystawie Ziem Odzyskanych

Prezydent R. P. Bolesław Bierut

Wystawa we Wrocławiu będzie generalnym przeglądem dorobku pracy polskiej na Ziemiach Odzyskanych za ubiegłe trzy lata. Jest to dorobek nie mały, zwłaszcza jeśli się zważy, w jakich to trudnych warunkach rozpoczynaliśmy swą pracę po zdruzgotaniu niemieckiego zaborcy, po wyzwoleniu Ziem Zachodnich.

Przegląd naszego dorobku, przegląd wyników naszej pracy wzmacnia ufność w nasze siły i w naszą przyszłość, potrafi porwać nawet tych, którzy skłonni są do zwątpień.

Ażeby tworzyć wielką i wspaniałą przyszłość Polski w codziennej pracy — trzeba wierzyć w siły i zdolności twórcze swego narodu.

Wystawa we Wrocławiu powinna dopomóc w zrozumieniu — jak wielką i niewyczerpaną moc zawiera w sobie zgodny i rozumnie kierowany w oparciu o ustrój demokracji ludowej wysiłek twórczy społeczeństwa polskiego.

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz

Powrót Polski na Ziemie Zachodnie to wynik zwycięskiej rozprawy z hitlerowskim imperializmem, to owoc wspólnie przelanej krwi żołnierza polskiego i radzieckiego, to konkretny rezultat trwałego sojuszu polsko - radzieckiego.

Tylko dzięki koncepcji i polityce obozu Demokracji w Polsce, mógł spełnić się na naszych oczach ten historyczny akt dziejowej sprawiedliwości, który równocześnie staje się jednym z fundamentów pokoju.

Zagospodarowanie Ziem Zachodnich było politycznym egzaminem Demokracji Ludowej, było egzaminem ofiarności mas pracujących, było egzaminem żywotności narodu polskiego, jego pracowitości i energii.

Wystawa — przegląd i podsumowanie dorobku jest dumnym świadectwem pracy i walki polskiej klasy robotniczej, polskich mas pracujących.

Wystawa musi się stać nowym bodźcem, niech doda sił, energii i wiary w siebie całemu narodowi polskiemu, a przede wszystkim Zjednoczonej Młodzieży Polskiej, dla wykonania historycznego zadania budowania potęgi Polski Ludowej na drodze dalszego postępu, w oparciu o wspólną całemu międzynarodowemu obozowi pokoju granicę na Odrze i Nysie — granicę pokoju.

Wicepremier Władysław Gomułka-Wiesław

Na Wystawie wrocławskiej zobaczymy bilans wkładów i osiągnięć narodu polskiego na Ziemiach Odzyskanych, bilans trzech-letniego, pokojowego boju polskiego robotnika, chłopa, technika i inżyniera o odbudowę gospodarczą tych Ziem i włączenie ich na zawsze do Macierzy.

Usuwając z tych Ziem sztuczne nawarstwienie niemczyzny, zasiedlając je milionami Polaków, odbudowując miasta i wsie, fabryki i warsztaty, szlaki komunikacyjne i porty, przedszkola, szkoły i uniwersytety, dźwigając je ze zniszczeń wojennych stworzyliśmy nieodwracalne fakty, które decydują o naszym rozwoju narodowym, stanowią podstawę naszej niepodległości państwowej.

Wystawa wrocławska winna mobilizować cały naród do dalszej wytężonej pracy dla pomnażania dorobku na Ziemiach Odzyskanych a przez to samo dla dalszego rozwoju naszej Odrodzonej Ojczyzny i utrwalenia bezpieczeństwa jej granic.

Minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc

Wystawa bilansuje nasze dotychczasowe osiągnięcia na Ziemiach Odzyskanych. Ten bilans musi się stać i stanie się punktem wyjściowym do dalszego marszu naprzód nie tylko ku pełnej odbudowie potencjału gospodarczego Ziem Odzyskanych, ale ku dalszej poważnej rozbudowie tego potencjału. Tego bowiem wymaga nasza ekonomiczna racja stanu.

Rząd Schumana upadł

Auriol prowadzi rozmowy z partiami w sprawie utworzenia nowego gabinetu

PARYŻ. — W nocy z poniedziałku na wtorek rząd francuski premiera Schumana podał się do dymisji. Uprzednio, jak donieśliśmy wczoraj, ustąpili z niego ministrowie SFIO. Bezpośrednią przyczyną upadku gabinetu było przyjęcie przez Zgromadzenie Narodowe poprawki posłów SFIO przewidującej zmniejszenie budżetu wojskowego o 12 miliardów franków, której odrzucenia domagał się Schuman.

W kołach politycznych Paryża panuje jednak przekonanie, że spór o tę poprawkę był tylko pretekstem do wywołania upadku gabinetu, poza którym kryły się względy taktyki przedwyborczej (w październiku mają się odbyć wybory do rad generalnych i Rady Republiki), oraz głęboka różnica zdań w sprawach polityki gospodarczej.

We wtorek prezydent Auriol prowadził przez cały dzień rozmowy z przedstawicielami poszczególnych partii w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Szczegółowe informacje o wydarzeniach związanych z kryzysem rządowym we Francji podajemy na stronie 3.

Żniwa w Polsce rozwijają się pomyślnie

Na podstawie napływających sprawozdań do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych stwierdzono, że żniwa zostały rozpoczęte na terenie całego kraju. Przebieg żniw na terenach centralnych województw odbywa się normalnie. Opóźnianie żniw występuje w pow. północnych i powiatach podgórskich z powodu późniejszej pory dojrzewania i częstych opadów.

W poszczególnych województwach na 15 bm. żyto zostało skoszone na obszarze od 3% do 45%. W woj. rzeszowskim na terenach piaszczystych rolnicy przystąpili do zwózki żyta. Długotrwałe, ulewne czerwcowe opady przytłoczyły zboża ozime, co w części utrudnia koszenie maszynowe. Dlatego też majątki państwowe zmobilizowały większą ilość kosiarzy oraz uzyskały pomoc od Batalionów „Służby Polsce" dla terenów Ziem Odzyskanych.

Gospodarstwa chłopskie, nie posiadające dostatecznej ilości sił roboczych lub sił pociągowych, korzystają z pomocy sąsiedzkiej.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 199 — Warszawa, 21 lipca 1948 r. — Rok 54

Za grzechy SFIO

UPADEK rządu Schumana właśnie w chwili napięcia politycznego w skali międzynarodowej dowodzi naocznie słabości koncepcji trzeciej siły czy „trzeciej bezsiły", jak ją ochrzciła szybko ulica paryska. Kryzys jest tak nieoczekiwany i tak błaha jest stosunkowo jego przyczyna, że nasuwa wnioski znacznie wybiegające poza zwykłe zakłócenie arytmetyki ustroju parlamentarnego.

Formalną przyczyną upadku jest sprawa budżetu wojskowego. Budżet ten wynosi 309 miliardów franków. Przed dwoma tygodniami deputowani socjalistyczni zdecydowali się nagle wykonać uchwałę kongresu i postawili wniosek o redukcję budżetu wojskowego o 3 miliardy 200 milionów franków. Wniosek ten przeszedł większością 276 głosów (komunistów i socjalistów) przeciwko 183 głosom MRP, republikanów i kilku niezależnych.

Niezwłocznie po głosowaniu minister Teitgen zażądał przerwania dalszej dyskusji nad budżetem wojskowym oraz zwołania nadzwyczajnego posiedzenia gabinetu. Posiedzenie musiało być skuteczne, skoro już po upływie dwu dni socjaliści wycofali wszystkie poprawki, zmierzające do ograniczenia budżetu wojskowego. Dawne wnioski socjalistów, przejęte przez komunistów zostały odrzucone m. i. głosami deputowanych z SFIO.

Nagle bomba znów wybuchła. Socjaliści złożyli wniosek o redukcję budżetu wojskowego o 12 miliardów franków. Premier Schuman w odpowiedzi oświadczył, że rząd gotów jest zmniejszyć wydatki o 8,5 miliarda franków i postawił przy tym kwestię zaufania. Przez 48 godzin trwały dramatyczne rozmowy między przedstawicielami MRP i SFIO oraz między Blumem a ministrami i deputowanymi socjalistycznymi. Rozmowy nie dały wyników, ministrowie z SFIO ustąpili z rządu, który wobec tego nie uzyskał większości w głosowaniu nad votum zaufania.

Oceniając kryzys od strony formalnej, różnica między stanowiskiem SFIO i MRP wynosi 3,5 miliarda franków, t.j. zaledwie 1 proc. wydatków wojskowych. Innymi słowy koalicja rządowa we Francji, koncepcja trzeciej siły przedstawia wartość 3,5 miliarda franków. Trzeba przyznać, że nie jest to wiele.

NIE naszą rzeczą jest bawić się w przewidywania, ale przytoczone cyfry są zastanawiające. Gdyby MRP zależało na utrzymaniu koalicji za wszelką cenę, to niewątpliwie 1 proc. wydatków wojskowych nie mógłby doprowadzić do rozbicia. Jeśli się jednak zdecydowali na rozłam w łonie trzeciej siły, to

1. albo są przekonani, że socjaliści z pod znaku Bluma muszą być nadal posłuszni, jak nimi byli wobec planu Marshalla i jak nimi byli przed dwoma tygodniami,

2. albo doszli do przekonania, że Murzyn zrobił swoje i może odejść, t. zn. socjaliści blumowscy są już niepotrzebni, konieczna większość w parlamencie znajdzie się, tylko, że jeszcze bardziej na prawo niż dotychczas.

Inaczej kryzysu rządowego we Francji zrozumieć nie można. Najbliższe dni, a może nawet godziny pokażą, która z dwóch podanych przyczyn jest słuszna. Wiadomość, że Bevin telefonował z Hagi do Bluma, wydaje się przemawiać za pierwszą przesłanką. Pewność siebie, z jaką przemawiał w Izbie Wyższej alter ego de Gaulle'a — Soustelle, raczej przemawia za drugą.

KRYZYS rządowy we Francji jest poglądową lekcją dla wszystkich prawicowych socjalistów. Jeśli pozostało im choć trochę zdolności do marksistowskiej analizy wydarzeń, to uświadomienie sobie następstw zdrady interesów klasy robotniczej, następstw paktowania z prawicą, z wrogami klasy robotniczej, nie powinno im nastręczyć trudności.

Masy robotnicze Francji szybciej i trafniej oceniły sytuację od swych politycznych przywódców, opuszczając szeregi SFIO i przechodząc do partii rewolucyjnych. Katastrofalny spadek ilości członków SFIO nie zaalarmował jednak w porę kierowników partii skoro brnęli w dalszym ciągu w raz obranym kierunku marshallowskich socjalistów.

Na wszystkie doraźne gesty jest już, wydaje się, zbyt późno. Trzeba by było wejść zdecydowanie na drogę rewolucyjnego socjalizmu, żeby móc się znów uważać za socjalistów. Do tego jednak z pewnością nie są już zdolni Blum, Moch czy Mayer, którzy nadają ton partii. Oni nie zejdą z wygodnych im pozycji marshallowskich.

Za grzechy SFIO płacą nie tylko ci robotnicy francuscy, którzy zaufali swego czasu tej partii, ale cała francuska klasa robotnicza i cała Francja.

Zbyt ciężkie dobrodziejstwa oraz nielojalna bomba atomowa

Napisał Karol Małcużyński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Paryż, w lipcu.

„W miłosiernych uczynkach najcięższe jest to, że trzeba je kontynuować" — powiedział w jednej ze swych powieści Henri de Montherlant. Montherlant myślał o wykonywaniu miłosiernych uczynków. Anglicy (i nie tylko Anglicy) mogą dzisiaj z powodzeniem zastosować to zdanie do trudności, jakich doznaje człowiek korzystający z miłosiernych uczynków. Szczególnie jeśli jest to miłosierdzie typu marshallowskiego.

Nie wiem, czy Anglicy — akceptując i organizując plan Marshalla — nie zdawali sobie sprawy z łańcucha konsekwencji, jakie pociągnie to za sobą, z konieczności faktycznego podporządkowania życia gospodarczego Europy wymogom czy kaprysom „dobroczyńców" lub też widząc te niebezpieczeństwa, uważali, iż mimo wszystko opłaci się.

Faktem jest, że dzisiaj mają coraz mniej złudzeń. Ale dzisiaj jest już trochę za późno. Gdy się powiedziało A, trzeba powiedzieć B.

W okresie przedwojennym, gdy Anglia mogła mieć niezależną politykę zagraniczną i samodzielną politykę finansową, jednym z wpływowych elementów tej polityki był „blok funta szterlinga". Funt szterling był walutą mocną i mógł nadawać ton i narzucać warunki krajom, które pozostawały w orbicie wpływów gospodarczych Anglii.

Dzisiaj funt szterling żyje wspomnieniami przeszłości, stał się ubogim i wątłym kuzynem dolara, o czym przekonać się można chociażby na każdej czarnej giełdzie w każdym zakątku świata.

A może nie opłaca się?

Dziwnym fenomenem psychologicznym ludzie godzą się często z pewnym stanem faktycznym do czasu, kiedy ten — oczywisty dla wszystkich stan nie zostanie publicznie i głośno stwierdzony. Tak się też i stało, gdy „ambasador planu Marshalla" min. Harriman, mówiąc o uzdrowieniu gospodarki europejskiej (w ramach planu Marshalla rzecz jasna), użył paru zdań, które wszyscy zgodnie skomentowali, jako zapowiedź presji amerykańskiej na Anglię, w celu zdewaluowania funta. To wystarczyło do poruszenia opinii angielskiej.

W miarę oblekania się w ciało tego amerykańskiego planu zbawienia Europy, coraz skromniej rysują się jego dobrodziejstwa, coraz wyraźniej jego wymagania i klauzule, jakie narzuca krajom, korzystającym z pomocy.

W cytowanym już kiedyś artykule, Michel Gordey w „Tribune des Nations" tak pisze o dalszych starciach anglo-amerykańskich, tym razem właśnie na tle planu Marshalla:

„...Problemy pozostające w zawieszeniu pomiędzy dwoma stolicami, regulują się w sposób oczywisty w atmosferze oczekiwania „terminów płatności". Termin płatności w Palestynie, termin płatności w Europie Zachodniej, termin płatności w Niemczech... Termin płatności czysto pieniężnej wreszcie, który z pewnością będzie poważnie zagrażać „blokowi szterlingowemu" w obecnych warunkach zastosowania planu Marshalla, ustalonych przez panów Hoffmana, Harrimana, Snydera i Spółki. Anglicy żalą się gorzko na ustawiczną zwyżkę cen amerykańskich, która coraz bardziej ciąży na obliczeniach i przewidywaniach brytyjskiego bilansu handlowego. Amerykanie, którzy zawsze uważali „blok szterlingowy" za instrument imperializmu gospodarczego Londynu, rozwijają ożywioną ofensywę, zmierzającą do skłonienia tych dominiów brytyjskich, które mają dodatni bilans ekonomiczny w dolarach, do bezpośrednich zakupów w Stanach..."

Dla zobrazowania nastrojów niech wystarczy wreszcie głos wielkiego londyńskiego dziennika syndykalnego i spółdzielczego „The People", że jeśli Waszyngton będzie obstawał przy narzuceniu Londynowi hegemonii ekonomicznej i finansowej w związku z planem Marshalla, Wielka Brytania powinna po prostu zrezygnować z przyjęcia takiej pomocy amerykańskiej.

A należy pamiętać, że „The People" mówi imieniem poważnych ugrupowań Labour Party.

Za socjalizm nie płacimy!

Plan Marshalla, który już w samej „części angielskiej" wywołuje tak poważne zastrzeżenia, łączy się przecież bardzo bezpośrednio z problemem niemieckim, co do którego — jak już wyliczyliśmy poprzednio — istniały i istnieją duże różnice zdań między Amerykanami a Anglikami. Jednym z takich punktów spornych jest sprawa nacjonalizacji kluczowych przemysłów w Niemczech Zachodnich, a szczególnie w Zagłębiu Ruhry. Obstaje przy niej Labour Party, a sprzeciwia się Departament Stanu, przyciskany do muru przez te koła kapitalistyczne, które zbyt wiele na takiej nacjonalizacji straciłyby ze swoich kapitałów, lokowanych przez lata w przemyśle niemieckim.

Socjalizm Labour Party — choć bardziej niż umiarkowany — jest i tak zbyt radykalny dla Waszyngtonu. Już bezpośrednio po zwycięstwie wyborczym Labour Party w 1946 roku, gdy wyłonił się problem nacjonalizacji w Anglii, Amerykanie próbowali zastosować presję, cofając kredyty obowiązującej jeszcze naówczas ustawy dzierżawno-pożyczkowej i oświadczając:

„Jeśli chcecie robić eksperymenty ekonomiczne i społeczne, my nie widzimy powodu, dla którego mielibyśmy za to płacić".

Dziś przeciwstawiają się i przeciwstawiać się będą tymże „eksperymentom ekonomicznym" w Niemczech. A przecież plan Marshalla obejmuje Niemcy Zachodnie i znów Amerykanie będą tu mieli głos decydujący.

Mało tego. Jednym z podstawowych elementów, jednym z filarów planu Marshalla jest zasada „priority" — pierwszeństwa Niemiec w korzystaniu z pomocy amerykańskiej. Zasada, którą — zbyt mało się to wciąż jeszcze podkreśla — rząd polski, jako pierwszy odrzucił i napiętnował. Budzi ona także wątpliwości wśród nieco bardziej uczulonych na niebezpieczeństwo niemieckie kół angielskich, budzi głęboki i trwały niepokój opinii francuskiej, zagrożonej jak zawsze najbardziej bezpośrednio wzrostem niemieckiego potencjału gospodarczego i politycznego.

Opuszczone maleństwo

Dodajmy do tego — ostrożnie mówiąc — niewyraźne stanowisko Stanów wobec Unii Zachodniej, czy jak kto woli — uczestników Paktu Brukselskiego. Unii, do której Ameryka dopingowała i którą rękami Anglików sformowała, jako jeszcze jeden atut w swej rozgrywce antyradzieckiej. Półtora roku temu, formułując swoją „doktrynę" Truman w swej mowie z dnia 17 marca, zapowiedział „udzielenie narodom wolnym, takiego poparcia, jakiego wymagać będzie sytuacja". Precedens Grecji i obietnice amerykańskie pozwalały przypuszczać, że owo poparcie Ameryki w celu stworzenia Bloku Zachodniego będzie bardzo silne. Tymczasem, w chwili gdy Pakt Brukselski został podpisany, Ameryka zajmuje stanowisko — powiedzmy powściągliwe. Szwajcarskie „Weltwoche" w korespondencji z Londynu twierdzi, iż według opinii angielskiej gwarancje amerykańskiego poparcia dla Paktu są niewystarczające. „L'Ordre de Paris" w artykule Marcel Hodena, referuje rozbieżności pomiędzy obietnicami Departamentu Stanu, a uchwałami Senatu i stwierdza:

„Senat amerykański działa tak, jakby był (w sprawie Unii Zachodniej) zdania wręcz przeciwnego, niż Departament Stanu. Projekt, przyjęty przez komisję spraw zagranicznych Senatu nie przewiduje ani gwarancji wojskowej ani dostaw broni pod postacią wznowienia ustawy dzierżawno-pożyczkowej... jak tego należało się spodziewać po obietnicach Trumana".

W rezultacie według opinii autora, uchwalone poparcie nie spełnia nadziei uczestników paktu brukselskiego. Główny ciężar rozczarowania spada oczywiście na głównego aktora, którym była Anglia.

Separacja atomowa?

Na zakończenie tych rozważań o tak gwałtownie i zbiorowo ujawnionych pęknięciach i rysach na jednolitości bloku zachodniego, zanotujmy jeszcze jeden drobny, a ogromnie pikantny fakt, który minął niemal niezauważony.

Oto na atolu Eniwetok, na pełnym Pacyfiku, ukończono w ubiegłym miesiącu nową serię doświadczeń atomowych. Otóż po raz pierwszy sojusznik angielski nie został poinformowany o tych doświadczeniach. Ani jednym słówkiem! Do udziału w doświadczeniach na atolu Eniwetok nie został zaproszony nawet obserwator angielski, a o rezultatach technicznych dowiedzą się Anglicy dopiero z oficjalnego komunikatu ekspertów.

Jest to również fakt bez precedensu. Pomiędzy Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi obowiązuje do dziś dnia układ, przewidujący najściślejszą współpracę w dziedzinie badań atomowych i wymianę informacji na ten temat. Paryski „Franc-Tireur" omawiając tę zastanawiającą wiadomość stwierdza, że

trzy bomby zrzucone w atolu Eniwetok — jako pierwszy efekt — zamieniły ten układ w świstek papieru..."

Aktualne zadania PPS tematem obrad aktywów wojewódzkich

W okresie od 23 do 30 bm. w ośrodkach wojewódzkich PPS na terenie całego kraju odbędą się obrady aktywów. Na zebraniach tych, na temat aktualnych zadań PPS, przemawiać będą działacze centralni, według następującego terminarzu:

23.VII WK PPS Wrocław tow. Stefan Matuszewski.

25.VII WK PPS Kraków tow. Tadeusz Cwik.

25.VII WK PPS Katowice tow. Włodzimierz Reczek.

25.VII WK PPS Rzeszów tow. Lucjan Motyka.

27.VII WK PPS Kielce tow. Stefan Arski.

27.VII WK PPS Bydgoszcz tow. Włodzimierz Reczek.

27.VII St. K. PPS Warszawa tow. Tadeusz Cwik.

28.VII WK PPS Lublin tow. Tadeusz Cwik.

28.VII WK PPS Poznań tow. Wł. Reczek.

28.VII WK PPS Łódź tow. St. Arski.

29.VII WK PPS Warszawa tow. Stefan Arski.

29.VII WK PPS Gdańsk tow. Lucjan Motyka.

29.VII WK PPS Białystok tow. Stefan Matuszewski.

30.VII WK PPS Szczecin tow. Tadeusz Cwik.

30.VII WK PPS Olsztyn tow. Włodzimierz Reczek.

Zjednoczenie młodzieży

Lucjan Motyka

Demokratyczna młodzież Polski Ludowej, a z nią młodzież socjalistyczna, zgrupowana w organizacji młodzieży TUR, przeżywa swój szczytowy i historyczny moment.

Dziś właśnie dokonuje się zjednoczenie demokratycznych organizacji młodzieży polskiej w jeden potężny, masowy Związek Młodzieży Polskiej. Dzień ten jest dniem historycznym nie tylko dla polskiego ruchu młodzieżowego, ale dla całej postępowej części polskiego społeczeństwa. Zjednoczenie bowiem postępowych nurtów ruchu młodzieżowego stwarza szerokie perspektywy zbliżania się ruchu robotniczego i chłopskiego.

Młodzież robotnicza i chłopska łączy się w jedną organizację ideologiczno - wychowawczą dla wzmocnienia swoich wysiłków w dziele przebudowy i odbudowy ludowego państwa, dla zaktywizowania się w walce o postępowe oblicze naszego kraju, wychowanie nowego typu człowieka — budowniczego ustroju bez wyzysku człowieka przez człowieka — ustroju socjalistycznego.

W obliczu całkowitej polaryzacji świata na dwa przeciwstawne sobie obozy — obóz pokoju i postępu oraz obóz imperializmu, fakt zjednoczenia młodzieży polskiej nabiera specjalnego znaczenia.

Jest rzeczą oczywistą, że jedność młodzieży polskiej musi znaleźć swój szeroki odzew na arenie międzynarodowej w chwili, kiedy Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, jedyna na odcinku młodzieżowym zdolna odeprzeć napór prącego do wojny imperializmu, jest przedmiotem bezkompromisowego ataku wstecznych sił kapitalistycznych.

W polskim ruchu młodzieżowym proces narastania dążenia do jedności przebiegał po linii zbliżania się poszczególnych ruchów młodzieżowych na gruncie realnej współpracy międzyorganizacyjnej.

Młodzież współuczestnicząca z pełną świadomością we współzawodnictwie pracy i nauki, mogła zbliżać się ku jedności tylko na drodze praktycznych osiągnięć.

Jest rzeczą znamienną, że siłą atrakcyjną, pchającą młodzież do jedności, była właśnie możliwość twórczego budowania wspólnie owej rzeczywistości. Uraz „niepotrzebnego pokolenia" stracił swoją moc w chwili, kiedy zapotrzebowanie społeczne przy odbudowie zniszczonej gospodarki, zmobilizowało szeregi młodych robotników i pracowników. Spełniony został podstawowy warunek czynnego udziału młodzieży w odbudowie i przebudowie naszego państwa. Młodzież stała się potrzebnym i twórczym pokoleniem i rozpoczęła w szeregach swych organizacji to, co jest sensem każdej rewolucji — psychiczną przebudową młodzieżowych mas, opartą o twórczy wysiłek pracy i dobrze pojęty patriotyzm. Byłoby błędem mniemanie, że w obecnym stadium młodzież jest już na tym etapie siłą społeczną pierwszorzędnej wagi, jak również byłoby błędem niedocenianie tej siły. Jedno wyraźnie stwierdzić trzeba: młodzież przestała być już tylko przyszłością narodu w sensie sanacyjnych wstecznych sugestii i z każdą chwilą coraz bardziej staje się twórczym realizatorem, biorąc pełny udział w kształtowaniu społecznej rewolucji.

W tym dziele uświadomienia i kształtowania rewolucyjnej psychiki młodzieży polskiej, organizacja młodzieży TUR ma swój pozytywny i twórczy udział. OM TUR w zakresie swej działalności potrafił w swych szeregach wychować w duchu ideologii PPS, w duchu ideologii marksistowskiej duży, świadomy swoich celów i dążeń aktyw.

Możemy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że zjednoczenie młodzieży przybliży realizację socjalistycznego ustroju w Polsce, bowiem Związek Młodzieży Polskiej jako jeden z głównych swych celów stawia realizację ustroju sprawiedliwości społecznej, ustroju w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka.

Jest to, innymi słowy wyrażona, kontynuacja programu OM TUR.

Zjednoczenie wysiłków całej demokratycznej młodzieży polskiej pozwoli na ogarnięcie wpływem ideologicznym szerokich mas młodzieży, która do tej chwili pozostaje jeszcze poza zasięgiem oddziaływania naszych organizacji. Pozwoli na zaktywizowanie tej młodzieży w odbudowie ludowego państwa i włączenie jej w twórczy proces tworzenia nowej rewolucyjnej rzeczywistości.

Jest oczywiste, że aktyw OM TUR obok bratniej ZWM odegra w zjednoczonej organizacji jedną z przodujących ról, jako reprezentacyjna klasa robotnicza na odcinku młodzieżowym.

Związek Młodzieży Polskiej wyrasta na gruncie doświadczeń i najlepszych tradycji wszystkich czterech dotychczas istniejących organizacji. Obejmie on ponad 700 tys. młodzieży polskiej. Są wszelkie dane ku temu, by przewidywać, że liczba ta w krótkim czasie wzrośnie w dwójnasób.

Związek Młodzieży Polskiej jest organizacją o wyraźnym obliczu politycznym nie opierającym się jednak o żadną partię polityczną. Co nie znaczy jednak, aby należenie do ZMP wykluczało możliwość aktywnej pracy w ramach partii demokratycznych.

Działalność swą opierać będzie ZMP na pracy społeczno - wychowawczej, prowadzeniu szkół organizacyjnych centralnych i wojewódzkich, prowadzeniu wzmożonej akcji masowego wychowania fizycznego i sportu, wydawaniu prasy itp.

Głównym zadaniem związku jest wychowanie dobrych obywateli i budowniczych Polski Ludowej, którzy świadomie i ofiarnie tworzyć będą powszechny dobrobyt przez zwiększenie wydajności pracy, przez aktywny udział we współzawodnictwie. ZMP pracować będzie nad wykształceniem wśród swych członków nowej społecznej moralności, nad pogłębieniem i upowszechnieniem kultury.

Jesteśmy przekonani, że zespolenie sił wszystkich organizacji ustokrotni siły młodego pokolenia i da mu możność zrealizowania tych wszystkich zadań, które winniśmy wykonać dla dobra Polski Ludowej.

Młodzież socjalistyczna zrzeszona w OM TUR przyrzeka swojej partii, Polskiej Partii Socjalistycznej, że pracując ofiarnie w ramach ZMP przyczyni się do przyśpieszenia realizacji socjalistycznego ustroju w Polsce.

Stefan Okrzeja

Bohaterze, polski robotniku,
niech się święcą duszy twej porywy.
Twoje ciało zawisło na stryku,
lecz duch przetrwa, wiekuiście żywy.
i rozświeci w przyszłych lat kolei
jakby gwiazdę — nazwisko Okrzei

pisał Or-Ot w rocznicę śmierci młodego działacza robotniczego 19-letniego Stefana Okrzei, straconego na stokach Cytadeli 21 lipca 1905 roku za zamach na komisariat policji.

21 lipca 1930 roku w fasadę domu Kolejarzy, przy ul. Czerwonego Krzyża w Warszawie wmurowana została tablica pamiątkowa. „Stefan Okrzeja, syn ludu roboczego, chluba i zaszczyt Polskiej Partii Socjalistycznej, dzielny pracownik sprawy proletariatu, żołnierz rewolucji, oddał swe młodzieńcze życie w walce o socjalizm i niepodległość".

Proletariat Warszawy nie zapomniał o swoim bojowniku.

W latach, gdy się narodził duch wyzwoleńczy polskiej klasy robotniczej — panowała na ziemiach polskich przemoc, bezprawie i okrucieństwa, którymi sprawował carat swe rządy. Toteż krwawo zapisane są dzieje socjalizmu na przełomie XVIII XIX stulecia. Szubienice, na których stracono w 1886 roku bohaterów „Proletariatu", bezimienne groby łódzkich robotników, pomordowanych przez carskich żołnierzy w 1892 roku, setki i tysiące więzionych w katorgach i zesłanych na Sybir działaczy — to był ten szlak, ta droga, którą wkraczała na arenę dziejów nowa, świadoma swych zadań i celów potęga — klasa robotnicza.

Rozpoczął się rok 1905. Broczące krwią, wśród kul i szczęku karabinów, poprzez masowe wystąpienia w manifestacjach — zjednoczył się proletariat polski w zwartych szeregach do walki o zwycięstwo wielkiej sprawy. Jednym z pierwszych w tej walce był Okrzeja. I on pierwszy poległ w tej walce na stokach cytadeli.

Wypadki styczniowe i lutowe wstrząsnęły nim jednak głęboko. Postanowił pomścić tych wszystkich, nad którymi znęcała się carska policja, których wrzucano do więzień bez nadziei powrotu.

Przyznał to wszystko przed sądem. W czasie procesu trwały w Warszawie strajki i demonstracje. Nikt nie przypuszczał, że niepełnoletni Okrzeja zostanie skazany na śmierć. W dniu 21 lipca 1905 roku wykonano wyrok na stokach Cytadeli. Okrzeja nie pozwolił sobie zawiązać oczu, sam założył sobie stryczek na szyję, wznosząc okrzyk: „Niech żyje wolność! Niech żyje socjalizm! Niech żyje rewolucja!"

Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej wydał 25 lipca z powodu stracenia Okrzei odezwę, w której czytamy:

„Robotnicy, na tę nową zbrodnię caratu odpowiemy wzmocnioną walką, spotęgowanym atakiem w zmurszały mur niewoli. Niedaleka jest chwila, gdy mur ten pod ciosami rewolucji runie, a wówczas wolny lud polski korzystając pełną piersią z wywalczonej swobody otworzy turmy i katorgi i więzionych dziś, prześladowanych i gnębionych braci, uczci jako bohaterskich bojowników za świętą naszą sprawę. Brakować będzie jednego z najlepszych — „Stefana Okrzei".

W odpowiedzi na odezwę cały proletariat Warszawy zareagował olbrzymią manifestacją. Tysiące robotników wyległo na ulice miasta, aby czynnie zaprotestować przeciwko zbrodni caratu. Solidaryzował się z nimi proletariat całej Polski, bo Okrzeja wiernie służył sprawie wyzwolenia klasy robotniczej z więzów wyzysku kapitalistycznego i sprawie wyzwolenia ojczyzny.

Spór o budżet był pretekstem do obalenia gabinetu Schumana

Niezadowolenie w kraju zmusiło rząd francuski do dymisji

PARYŻ (PAP). Koła polityczne Paryża podkreślają, że spór, dotyczący jednej setnej części budżetu wojskowego, był jedynie pretekstem do wywołania kryzysu rządowego, poza którym kryły się względy natury wyborczej oraz głęboka różnica zdań w sprawach polityki gospodarczej.

Zwraca się uwagę, że projekt rządowy, dotyczący kredytów wojskowych, był opracowany m. in. przez socjalistycznego podsekretarza stanu w ministerstwie sił zbrojnych, Lejeune'a.

Wobec zapowiedzianych na październik wyborów do rad generalnych i Rady Republiki, kierownictwo SFIO musi si liczyć z naciskiem dołów partyjnych, piętnujących niepopularną politykę rządową.

Socjaliści przeciwstawiają się również projektom Rene Mayera, dotyczącym wprowadzenia reformy ubezpieczeń społecznych. Niezadowolenie kraju znalazło swoje odbicie w Zgromadzeniu — pisze „Humanite" — co zmusiło Schumana do dymisji".

Wypadki, które doprowadziły do upadku gabinetu Schumana, miały przebieg następujący:

Sprawa wysokości kredytów wojskowych we Francji, co do której zarysowała się w Zgromadzeniu Narodowym poważna różnica poglądów, skłoniła premiera Schumana do postawienia kwestii votum zaufania dla rządu.

Przed głosowaniem nad wnioskiem rządowym w poniedziałek, 7 ministrów socjalistycznych, wchodzących w skład koalicyjnego rządu Schumana, zrezygnowało ze swych stanowisk. W momencie, kiedy w Zgromadzeniu Narodowym wznowiono dyskusję na temat kredytów wojskowych, ministrowie socjalistyczni opuścili ławy rządowe, zajmując miejsca obok deputowanych socjalistycznych na ławach poselskich.

Zanim przystąpiono do głosowania, premier Schuman zwrócił się do Izby z ostrzeżeniem, że w razie przyjęcia poprawki socjalistycznej, przewidującej zmniejszenie kredytów wojskowych o 12 miliardów franków, poda się do dymisji. Rozpaczliwa próba Schumana zyskania dla stanowiska rządowego większości głosów deputowanych zakończyła się jednak niepowodzeniem. W głosowaniu obecny gabinet francuski poniósł klęskę, kiedy okazało się, że poprawka socjalistyczna przeszła większością 90 głosów.

Na skutek rozłamu w łonie samego rządu, a następnie nieuzyskania w Izbie Deputowanych votum zaufania, gabinet „trzeciej siły" premiera Schumana przestał istnieć.

Prezydent Auriol rozpoczął rozmowy z przywódcami partii

Prezydent Auriol przyjął dymisję rządu Schumana, zapowiadając natychmiastowe podjęcie rozmów z przywódcami poszczególnych frakcji parlamentarnych. Schuman wręczył prezydentowi rezygnację swego gabinetu w poniedziałek o północy.

Prezydent Auriol przyjął we wtorek przed południem przedstawicieli poszczególnych partyj politycznych w związku z kryzysem gabinetowym.

O godzinie 9 rano prezydent przeprowadził konferencję z delegatami partii komunistycznej Thorezem i Villoux. Następnie odbył on rozmowę z sekretarzem partii republikańsko - ludowej (MRP) — Collinem, po czym przyjął przedstawicieli socjalistycznych w osobach przewodniczącego parlamentarnej grupy SFIO — Lussy'ego i generalnego sekretarza tej partii — Molleta.

W Palestynie trwają walki

LONDYN. — Jak donoszą z Palestyny, pomimo obowiązującego rozejmu dochodzi tam nadal do starć zarówno w północnej, jak i południowej części kraju. Obie strony zarzucają sobie wzajemnie naruszenie układu o zawieszeniu broni.

Do zaciętszych walk doszło na froncie północno - wschodnim w rejonie Miszmar Hayarden, gdzie oddziały syryjskie i irackie zaatakowały pozycje żydowskie, oraz na południu, gdzie atak rozpoczęły wojska egipskie.

Na skutek nie dotrzymania warunków rozejmu przez oddziały arabskie, samoloty żydowskie obrzuciły bombami pozycje nieprzyjacielskie na pograniczu Syrii i w Jeninie.

PRASA ZAGRANICZNA

JEDYNA DROGA — POWRÓT DO KRAJU

Prasa australijska drukuje charakterystyczny list Związku Narodowego Polaków w Australii, w odpowiedzi sanacyjnemu Stowarzyszeniu Polskich Weteranów w Strefie amerykańskiej Niemiec, — które zapytywało o możliwość rozmieszczenia w Australii uchodźców polskich przebywających dotąd na terenie Niemiec.

Z uwagi na treść tej odpowiedzi i dosadne określenie roli uporczywych emigrantów ulegających zgubnym wpływom kliki andersowskiej, przytaczamy fragmenty listu w których czytamy:

Według naszej opinii, jedyną drogą dla Panów i jedynym obowiązkiem jest powrót do ojczyzny, celem wzięcia udziału w jej odbudowie. Bardzo nas dziwi i boli zarazem, że znajdują się jeszcze dzisiaj ludzie, którzy zwą się Polakami i nie myślą o powrocie do kraju.

Tacy ludzie przyjechali ostatnio do Australii i pracują w okropnych warunkach, a dwaj spośród nich popełnili już nawet samobójstwa. Między nimi są b. redaktorzy gazet, lekarze, inżynierowie itp. Pracują oni tutaj z łopatą i motyką i to nawet nie w miastach, lecz na odludziu.

Co za ludzie! Zamiast wrócić do swego kraju, gdzie nareszcie panuje wolność, gdzie fachowcy i ludzie różnych zawodów są potrzebni, to oni, jak i wy też, wyjeżdżają do Australii. Czy nie jest to zdradą, czy nie jest to przestępstwem? Wielu Polaków z Australii wróciło już do domu. My, uczciwi Polacy, też wkrótce wrócimy do kraju.

Zawsze walczyliśmy i marzyliśmy o Polsce ludowej, a teraz, kiedy po raz pierwszy w historii naszego kraju lud sam rządzi sobą, obowiązkiem każdego Polaka, o ile nie jest zdrajcą lub zbrodniarzem, jest wrócić do kraju.

Czyż nie lepiej jest i szlachetniej wrócić do domu i pracować dla swego kraju i swego narodu, aniżeli włóczyć się po obcych kątach i poniewierać się, będąc zawsze niemile widzianym? A gdzie jest duma narodowa i satysfakcja pracy uczciwej dla narodu?

Wierzcie nam, że więcej satysfakcji, szacunku i zadowolenia znajdziecie w kraju, aniżeli tutaj i gdzieindziej. Jest tysiąckrotnie więcej kultury w Polsce ludowej, aniżeli w Australii.

Zdaje się, że taka odpowiedź nie zachęci dezerterów uciekających przed uczciwą pracą w kraju, do pisania dalszych listów i skomlenia o pracę w charakterze obcych najemników...

Konwencja partii Wallace'a zgromadzi 2 tysiące delegatów

NOWY JORK (SAP). W konwencji amerykańskiej trzeciej partii Wallace'a weźmie udział ponad 2 tysiące delegatów reprezentujących robotników, farmerów, młodzież i intelektualistów amerykańskich ze wszystkich 48 stanów.

Konwencja rozpocznie się 23 lipca w Filadelfii. Konwencja nie tylko postawi oficjalnie kandydaturę wyborczą Wallace'a na stanowisko prezydenta USA, oraz Taylora na wiceprezydenta, lecz również będzie kongresem, który ogłosi formalnie utworzenie nowej partii politycznej. Działacze robotniczy i związkowi stanowią jedną trzecią, a może nawet połowę uczestników Kongresu.

Licznie reprezentowani będą również Murzyni amerykańscy. Ilość delegatów murzyńskich wyniesie kilkaset osób. Udział kobiet w pracach kongresu trzeciej partii będzie bardzo duży.

Amerykańskie i angielskie plany „bloku Bliskiego Wschodu"

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda" omawia powtarzające się coraz częściej projekty utworzenia przeróżnych „bloków Bliskiego Wschodu".

I tak np. koła tureckie wysuwają „wschodnio - śródziemnomorski" wariant bloku, w którym kierownictwo znalazłoby się w rękach „bliźniąt trumanowskich" — Grecji i Turcji, a w którego skład weszłyby wszystkie państwa arabskie. Blok ten miałby się stać odpowiednikiem i uzupełnieniem „unii zachodniej", a pierwszym jego celem byłoby zdławienie we wspomnianych krajach ruchu narodowo - wyzwoleńczego. Koncepcja bloku wschodnio - śródziemnomorskiego pod kierownictwem Turcji wysuwana jest w pierwszym rzędzie przez agentów amerykańskiego imperializmu.

Innym wariantem bloku państw arabskich jest wysuwana przez szefa brytyjskiego wywiadu na Bliskim Wschodzie gen. Claytona koncepcja tzw. królestwa haszymickiego, czyli wielkiej Syrii z angielską marionetką — Abdullahem na czele, w skład tego „królestwa" mają wejść Transjordania, Palestyna, Syria i Liban, następnie zaś ma powstać federacja z Irakiem.

„Prawda" zwraca uwagę, że tego rodzaju państwo arabskie odpowiadałoby całkowicie brytyjskim interesom na Bliskim Wschodzie. Jednakże przy montowaniu tego bloku zarysowują się poważne sprzeczności pomiędzy państwami arabskimi.

Dziennik pisze że angloamerykańscy inicjatorzy bloku krajów arabskich starają się na razie obejść te wszystkie sprzeczności drogą zawierania różnych umów pomiędzy poszczególnymi krajami arabskimi.

Dziennik konkluduje swe wywody twierdzeniem, że arabskie masy ludowe przeciwstawiają się zdecydowanie zakusom anglosaskiego imperializmu.

Konferencja haska uznaje konieczność podjęcia czterostronnych rokowań

Nawiązanie rozmów z rządem radzieckim w sprawie Niemiec

HAGA (PAP). — Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie ministrów spraw zagranicznych 5-ciu państw Europy zachodniej: Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksenburgu, wchodzących w skład tzw. bloku zachodniego. Na porządku dziennym konferencji — jak już donosiliśmy — znajduje się sprawa utworzenia tzw. związku atlantyckiego oraz problem Berlina.

Komentatorzy polityczni podkreślają, że sprawa utworzenia związku atlantyckiego napotyka na poważne trudności wskutek sprzeciwu Szwecji. W tych samych kołach twierdzą, że na konferencji haskiej podejmowane są próby opracowania jakiejś platformy, umożliwiającej rozpoczęcie pertraktacji między 4-ma mocarstwami, celem rozwiązania problemu berlińskiego.

LONDYN (PAP). — W Hadze ogłoszono komunikat o wynikach konferencji 5-ciu państw, które zawarły układ brukselski. Komunikat stwierdza, że uczestnicy narad dokonali wymiany poglądów na temat wielu zagadnień międzynarodowych oraz problemu Niemiec.

Postanowiono zacieśnić współpracę i „wprowadzić w życie układ brukselski". Podkreślono również, że rządy uczestniczące w konferencji haskiej zamierzają „bronić swej niepodległości". Zaznaczono równocześnie, że układ brukselski — zdaniem uczestników konferencji — jest zgodny z zasadami ONZ.

LONDYN (PAP). — Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera, powołując się na dobrze poinformowane źródła, podaje, że na konferencji haskiej podjęto kroki, zmierzające do czterostronnych rokowań w sprawie Niemiec. Stwierdzono konieczność nawiązania rozmów z rządem radzieckim w sprawie Berlina „na jak najszerszej podstawie, obejmującej jak najwięcej istotnych rozbieżności".

Korespondent Reutera zaznacza, że uczestnicy konferencji haskiej doszli do przekonania, że podczas przygotowań do czterostronnych rokowań nie należy stawiać żadnych wstępnych warunków.

Powyższe postanowienie, powzięte na konferencji haskiej, zostanie przedstawione rządowi amerykańskiemu.

Depesza KP Włoch do Generalissimusa Stalina

RZYM (PAP) — Komitet Centralny włoskiej partii komunistycznej wysłał do Generalissimusa Stalina telegram, w którym podaje ostatni uspakajający komunikat o stanie zdrowia Togliattiego oraz wyraża wdzięczność całemu narodowi radzieckiemu za braterską solidarność okazaną w związku z zamachem na życie przywódcy włoskiej partii komunistycznej.

„Głęboką skruchę i smutek odczuwamy — pisze w swej depeszy K.C. włoskiej partii komunistycznej, — że nie roztoczyliśmy odpowiedniej opieki nad naszym przywódcą. Słowa Wasze przyczynią się do wyciągnięcia z tego bolesnego doświadczenia koniecznych wskazówek na przyszłość.

RZYM (PAP) — Biuletyn lekarski o stanie zdrowia Togliattiego podaje: „Od wczoraj nie zaszły żadne zmiany. Gorączka trwa w dalszym ciągu, zwłaszcza w godzinach wieczornych. Chory przyjmuje pożywienie".

Wczoraj wieczorem lekarze pozwolili wicesekretarzom włoskiej partii komunistycznej Secchii i Longo wejść na chwilę do pokoju chorego, zabraniając im jednak prowadzenia z nim rozmowy.

Wspaniały rozwój przemysłu radzieckiego

MOSKWA (PAP). — W komentarzu do opublikowanych oficjalnych wyników gospodarczych, osiągniętych w II kwartale br. „Prawda" stwierdza, że świadczą one o poważnym kroku naprzód we wszystkich dziedzinach radzieckiej gospodarki narodowej.

Wzrost globalny produkcji przemysłowej o 24% w porównaniu z odpowiednim okresem ubiegłego roku, a zwłaszcza zwiększenie się wytwórczości zasadniczych wyrobów przemysłu ciężkiego, stwarza przesłanki dla dalszego wzrostu potęgi ekonomicznej Związku Radzieckiego.

Związek Radziecki żywi ludność całego Berlina

BERLIN (PAP). Służba Informacyjna radzieckich wojskowych władz okupacyjnych podała do wiadomości, że Związek Radziecki postanowił przeznaczyć ze swoich zapasów 100 tysięcy ton zboża oraz inne środki żywnościowe dla wszystkich mieszkańców Berlina, bez względu na to, w jakim sektorze się znajdują. Żywność — według ustalonych odpowiednich norm — ludność będzie mogła nabywać w strefach radzieckiego sektoru Berlina za pieniądze, które są w obiegu w strefie radzieckiej.

Rozporządzenie władz radzieckich w sprawie zaopatrzenia całego Berlina w żywność, wywołały żywe komentarze prasy niemieckiej. Dziennik „Berliner Zeitung" podkreśla, że rozporządzenie to stwarza warunki trwałego zaopatrywania berlińczyków.

BERLIN (PAP). We wtorek po południu rozpoczęła się przy drzwiach zamkniętych konferencja gubernatorów wojskowych trzech państw zachodnich z 11 premierami prowincji Trizonii. Przedmiotem konferencji jest realizacja uchwał londyńskich, przewidujących utworzenie odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego oraz rozpatrzenie kontrpropozycji premierów niemieckich, które opracowane zostały na konferencji w Koblencji.

BERLIN (PAP). Jak donoszą z Frankfurtu liczba bezrobotnych, po wprowadzeniu odrębnej reformy walutowej w Niemczech zachodnich, wzrosła do pół miliona osób.

Na stronie

Plon Marshalla

Jak to po wojence ładnie,
kiedy dzielić łup wypadnie.
Mocny słabszych trzyma z dala —
USA zbiera plon Marshalla.

BENEDYKT HERTZ

Budujemy wspólny dom

W gmachu KC PPR w Warszawie odbyła się wspólna konferencja wojewódzkich pełnomocników PPS i PPR do spraw zbiórki na Wspólny Dom. Na konferencji zanalizowano przebieg całej akcji deklaracyjnej oraz akcję wpłat ratalnych.

Wszyscy pełnomocnicy wojewódzcy podkreślają wielką ofiarność członków obu partii tak w mieście, jak i na wsi. W wielu województwach członkowie partii na wsi przeważnie od razu wpłacali zadeklarowane sumy, albo wyrażali chęć jednorazowej wpłaty zadeklarowanych pieniędzy po żniwach.

W niektórych województwach akcja deklaracyjna przebiegała mniej sprawnie. Miało to miejsce przeważnie w województwach rolniczych, kóre mają z reguły złą komunikację. Do tych województw należą: kieleckie, lubelskie, białostockie i rzeszowskie. Wielka rozległość terenowa województwa była powodem częściowych opóźnień w akcji deklaracyjnej, również w województwie poznańskim. Trzeba jednak podkreślić, że województwo poznańskie jest jedynym województwem, które wszystkie braki naprawiło w bardzo krótkim czasie i obecnie znajduje się w czołówce pod względem powszechności deklarowania i wysokości wpłat.

Akcja deklaracyjna najlepiej była zorganizowana w Warszawie m., w województwie śląsko-dąbrowskim, wrocławskim, poznańskim i gdańskim.

Na odprawie zwrócono baczną uwagę na powiaty, które są jeszcze dotychczas opóźnione w akcji deklaracyjnej.

Wszyscy pełnomocnicy podkreślają, że poziom wpłat w lipcu będzie wyższy, aniżeli w czerwcu. Na dowód tego podawali wpływy do dnia 15 bm., które w wielu wypadkach przewyższają wpłaty za cały czerwiec. Sprawozdawczość najlepiej przedstawia się w woj. śląsko - dąbrowskim.

Generalni Pełnomocnicy KC PPR i CKW PPS, tow. Szafrański i tow. Serkowski reasumując dyskusję wydali instrukcje w sprawie stworzenia fachowego aparatu technicznego do spraw zbiórki z towarzyszy partyjnych, co znacznie przyczyni się do usprawnienia akcji zbiórkowej. Zwrócono również uwagę, aby obecnie położyć większy nacisk na akcję wpłat, to znaczy, aby odbywały się one regularnie i bez większych opóźnień i aby nie było wypadków, że członkowie partii, którzy złożyli deklaracje, nie uiścili wpłat. Akcja wpłat jest po akcji deklaracyjnej drugą częścią drogi obu partii do zjednoczenia organicznego.

Wycieczka Polaków z Francji przybyła z wizytą do stolicy

Na zaproszenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych przybyła do stolicy dnia 18 bm. wycieczka Polaków z Francji.

W skład wycieczki wchodzą: przedstawiciel Biura Komisji Repatriacyjnej i Centrali Polskich Związków Zawodowych we Francji — Jan Bloj, przedstawiciel Rady Narodowej Polaków we Francji — Franciszek Baron, przedstawiciel Związku Osadników i Robotników Rolnych — Jan Kmiotek, przedstawiciel PPS — Stanisław Zalewski, oraz Edmund Rembowski, Jan Sternach, Władysław Kaczmarski, Jan Bialas, Franciszka Pieszyk i przedstawiciel „Gazety Polskiej" we Francji — Tadeusz Sroka.

Dnia 20 bm. uczestnicy wycieczki odbyli konferencję z przedstawicielami Komisji Centralnej Związków Zawodowych, w trakcie której wiceprzewodniczący KCZZ Jan Szczęśniak, sekretarz KCZZ — Bolesław Gebert i kierownik Wydz. Łączności z zagranicą — Władysław Kuszyk scharakteryzowali i omówili osiągnięcia polskiego ruchu zawodowego.

Kierownik wycieczki — Bloj, odpowiadając przedstawicielom KCZZ, podkreślił, że Polacy we Francji należą do tych ośrodków emigracji polskiej na obczyźnie, które utrzymują najżywszy kontakt z macierzą. „Mimo szeregu trudności, na które napotykamy w naszym powrocie do kraju, nic nie zahamuje ani naszej chęci powrotu, ani miłości do Ojczyzny" — oświadczył ob. Bloj.

Na liczne, postawione przez uczestników wycieczki pytania, wyczerpująco odpowiedział wiceprzewodniczący KCZZ — Szczęśniak. M. in. wiceprzewodniczący omówił ubezpieczenia społeczne, obowiązujące w Polsce, prawa i obowiązki klasy pracującej, współpracę ruchu zawodowego z władzami RP, współudział rad zakładowych w kierowaniu fabrykami, akcję wczasów pracowniczych itp.

Po konferencji, uczestnicy wycieczki zwiedzili szereg stołecznych zakładów pracy, m. in. fabrykę Wedla oraz zapoznali się z obecnym stanem odbudowy stolicy.

Relacje świadków zatonięcia łódzkich harcerek na kolonii w Ustroniu

Na kolonii harcerskiej łódzkiej, żeńskiej drużyny harcerskiej w Ustroniu pod Słupskiem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, zakończony śmiercią 24 osób.

Przebieg wypadku, na podstawie informacji i zeznań naocznych świadków, przedstawia się następująco: harcerki łódzkie, przebywające na kolonii, postanowiły odbyć pod opieką nauczycielki szkoły powszechnej Nr 161 w Łodzi, Eugenii Leszewskiej wycieczkę łodzią motorową na jeziorze Korbem. W odległości 2 km. od brzegu silnik motorówki uległ uszkodzeniu i sama łódź, mocno przeciążona, zaczęła tonąć. Pomimo natychmiastowej pomocy ze strony miejscowej ludności, spośród 40 osób, które wpadły do wody, uratowano jedynie 17. Nie udało się przywrócić do życia 24 ofiar wypadku.

Nazwiska tych ofiar brzmią: komendantka harcerek Markiewicz Aldona oraz hacerki — Piecek Halina, Walewska Krystyna, Leszewska Elżbieta, Wizner Halina, Zapolska Teresa, Jadziewicz Anna Teresa, Niepołomska Lidia, Bogdanowicz Anna, Kozłowska Maria, Szabłowska Barbara, Czernik Elżbieta, Piecek Irena, Pacuszka Zofia, nauczycielka szkoły powszechnej Leszewska Eugenia, Leszewska Teresa, Sokołowska Irena, Milerowicz Halina, Skwarczyńska Joanna, Kozłowska Aleksandra, Czyżykowska Teresa i Służewicz Anna. Wszystkie harcerki pochodziły z Łodzi.

Ogólnopolski zjazd pracowników przemysłu metalowego

KATOWICE (PAP) — W czasie ostatniego posiedzenia prezydium Głównego Centralnego Związku Zawodowego Metalowców w Polsce postanowiono zwołać na 10 i 11 sierpnia zjazd ogólnopolski pracowników przemysłu metalowego, który poświęcony będzie problemowi współzawodnictwa pracy w tej gałęzi przemysłu. Zjazd odbędzie się we Wrocławiu. Weźmie w nim udział ok. 300 czołowych przodowników pracy w przemyśle metalowym.

Migawki z Kongresu Młodzieży we Wrocławiu

Głosowanie nad deklaracją ideowo-programową Z.M.P. odbyło się w atmosferze niehamowanej radości, przy zupełnej jednomyślności delegatów. Na pytanie przewodniczącego, kto jest „za", zerwała się burza oklasków. Przewodniczący kol. Nagórski okazał się jednak formalistą, poprosił o głosowanie zgodne z regulaminem obrad. Delegaci głosowali jednomyślnie, „za". Na pytanie przewodniczącego, kto jest przeciw, odpowiada z głębi sali tubalny głos: papież i Marshall.

*

Już w pierwszym dniu obrad Kongresu Jedności Młodzieży Polskiej przekonaliśmy się o doskonałym poczuciu dyscypliny członków nowej organizacji. Wchodzącego na salę obrad, po przerwie obiadowej, przewodniczącego tow. Zarzyckiego zatrzymali przy wejściu koledzy, sprawdzając karty wstępu. Okazało się, że tow. Zarzycki kartę swoją zagubił. Oczywiście odmówiono mu prawa wstępu na salę do czasu, aż po 15 minutowych usilnych poszukiwaniach, odnalazł niezbędny dokument.

*

Lożę prasową umieszczono bezpośrednio obok megafonu transmitujących przemówienia. Jest to trochę ogłuszające i może niewygodne, ale za to umożliwia dziennikarzom podsłuchiwanie rozmów prowadzonych między członkami prezydium zjazdu. Mikrofon ustawiony na stole prezydialnym podchwytuje nawet najlżejszy szept, przekazując go natychmiast do loży prasowej.

Nie trzeba zapewniać, że dziennikarze chętnie korzystają z tego przypadkowego udogodnienia.

W dniu zjednoczenia młodzieży

Nic nas już dziś nie dzieli — łączy nas praca dla Polski

Towarzysz z ZWM z wiarą mówi o przyszłości

Siedzimy w dużej sali świetlicy ZWM, przy ul. Puławskiej 12. Przez otwarte okno dobiegają odgłosy ulicy. Dzwonki tramwajowych wozów, wplatają się w naszą rozmowę, powtarzającymi się upartymi paroksyzmami zgrzytów. Głosy przechodniów, urywana melodia klaksonów, utrzymana w zmieniającej się nieustannie tonacji — wszystko to jest jak gdyby kanwa, na którą rzucamy nasze poważne, odważone zdania. Za oknami pulsuje coraz żywotniejsza Warszawa.

Głos tow. Anatola Abramowicza jest spokojny, opanowany. W sposobie formułowania odpowiedzi widać już dojrzałość, spostrzega się dyscyplinę myślową. Zdania są proste, w sposób jasny i bezpośredni poruszające sprawy najistotniejsze.

— Jedność, towarzyszu, to wielkie osiągnięcie. Da to nam siłę, usunie poza tym podstawy niezdrowej rywalizacji, która do pewnego czasu pochłaniała zbyt wiele energii. Nie będziemy już współzawodniczyć w liczbie zwerbowanych członków, przypuszczam natomiast, że zwiększymy pracę w kierunku wychowawczym i szkoleniowym. Tak będzie lepiej. Rozpoczynamy walkę o jakość, a myślę, że to jest najważniejsze.

Widząc, że mój młody rozmówca zamilkł, szukając aprobaty dla swoich słów, skinąłem głową z pełnym przekonaniem, zachęcając go w ten sposób do dalszych wypowiedzi.

— 700.000 członków to jest już coś. Oczy tow. Abramowicza błysnęły z widocznym zadowoleniem. Z taką ilością młodzieży możemy dokonać wiele....

W tej chwili przejechało ciężkie auto, ciągnąc za sobą smugę piekielnego hałasu. Ulica ze swoimi sprawami siłą wdzierała się do chłodnej sali. Ekspress, Wieczór, Ekspreee... Znów klaskanie kopyt i charakterystyczny turkot dorożki, znów klakson, znów dzwonek tramwaju, znów klakson i wyrwany z głębi ulicznego tłumu wysoki chłopięcy dyszkancik — Mamusiu, mamusiu!

...Możemy zrobić wiele i zrobimy wiele, wrócił do swojej myśli mój rozmówca. A zdajecie sobie towarzyszu sprawę, podjął po chwili milczenia, o ile łatwiej nam będzie pracować, jaka oszczędność sił i środków. Zamiast czterech jednocześnie wygłaszanych prelekcji — jedna. Zamiast czterech różnych zarządów z czterema różnymi pieczęciami, formularzami, maszynami do pisania, spinaczami i lokalami — jeden. Oczywiście będzie to niezmierne ułatwienie organizacyjne. Świetlice będziemy mogli lepiej zorganizować, lepiej wyposażyć. Zespoły artystów lepiej dobrać, tygodniowe zebrania ciekawiej przeprowadzić. Zresztą, co tu dużo mówić. Korzyść jest dla wszystkich chyba jasna.

— A jak na podstawie waszej praktyki oceniacie perspektywy współpracy młodzieży pochodzącej z różnych środowisk i organizacji? Czy prędko da się pokonać pewne istniejące jeszcze może antagonizmy?

Tow. Abramowicz ani przez chwilę nie wahał się z odpowiedzią. — Mamy przecież już za sobą kilka miesięcy pracy w Komitetach Jedności. Nie wiem, jak tam gdzie indziej, ale u nas — na Mokotowie, nie było żadnych nieporozumień. Nas przecież nic nie dzieliło poza nazwą organizacji. O tym można się było łatwo przekonać właśnie na terenie Komitetów. Nie zapominajcie towarzyszu — rozmówca mój spojrzał na mnie spokojnym zdecydowanym wzrokiem, przez który przebijała pełna wiara w przyszłość — nie zapominajcie, że tu chodzi o młodzież.

Rozmowa z tow. Abramowiczem traciła powoli tę charakterystyczną sztywność, jaka towarzyszy zwykle pierwszej wymianie zdań między nieznajomymi ludźmi. Wspólny punkt widzenia, bardzo zbliżony sposób ujmowania zagadnień, wkrótce już wykluczył wszelką obcość.

— A jeżeli przeszlibyśmy na tematy bardziej osobiste — co powiedzielibyśmy o sobie? To też może być interesujące, nalegałem dyskretnie, ostrząc pod stołem ołówek.

Towarzysz z ZWM dojrzał ten dość przejrzysty manewr bo uśmiechnął się domyślnie.

— Będziecie notować?

— Tak cośkolwiek chciałbym zapisać.

— Obawiam się że będzie tego za wiele....

W ten sposób dowiedziałem się o historii tow. Abramowicza, która nie ma może cech jakiejś wyjątkowej niezwykłości, tym niemniej jest ciekawa. Za oknem wciąż hałasowały nieznośne tramwaje, mrok zmieniał powoli czerwień stojącego w kącie sali sztandaru w coraz ciemniejszy brąz. Ja w tym czasie odbywałem ciekawą, pełną przygód podróż z Torunia przez Ural, Niemcy, do odzyskanej ojczyzny.

We wrześniowej kampanii tow. Abramowicz brał udział jako członek toruńskiego hufca PW, wcielonego do służby pomocniczej, przy eskortowaniu volksdeutschów z Pomorza. Stare to dzieje. W Kutnie do



stał się do niemieckiej niewoli. Reperacja dróg i mostów, ciężka zima, złe odżywianie, upokorzenia — oto pierwszy akt jego historii. Później przesłano go na roboty do Prus. Miał wtedy 19 lat. Było bardzo ciężko. Z rodziną nie mógł się skontaktować. W 1942 roku wraz z paroma kolegami postanowił jakoś dostać się do wojsk sowieckich. W nocy, narażając się w każdej chwili na śmierć przedarł się wraz z kolegami przez puszczę Białowieską. Szczęśliwie udało im się trafić na oddział radziecki. Po sprawdzeniu danych skierowano ich do fabryki za Uralem.

Z fabryki w której powodziło mu się bardzo dobrze, dostał się w r. 1945 do armii. W wojsku dosłużył się rangi starszego sierżanta. Był na froncie, dostał odznaczenie. Po zakończeniu działań wojennych wrócił do kraju, odnalazł rodzinę, rozpoczął pracę.

Tak wyglądałaby ta historia w wielkim, telegraficznym skrócie. Nie mogłem jednak oprzeć się pokusie opowiedzenia o losie, jednego z członków wielkiej, 700.000-ej organizacji. Jest to bowiem jedno z świadectw, mówiących o naszej młodzieży, o jej zmaganiu się z życiem. Jest to jeden z wielu rodowodów jej dzisiejszego zwycięstwa.

W świetlicy było zupełnie ciemno. Mój rozmówca, że będę go tak śmiesznie tytułował już do końca, milcząc palił papierosa. Żarzący się płomyczek przyciągał wzrok.

Nie przerywałem milczenia. Za oknami pulsowało odradzające się miasto. Przejeżdżające samochody rzucały na pokryte czerwienią ściany sali jaskrawe snopy światła.

Zjednoczona młodzież — to fundament społeczeństwa bezklasowego

Towarzysz z OM TUR rozumie rolę młodzieży

Rozmawiamy ze sobą w redakcji. Początkowo jest trochę speszony. Siedzi na brzegu krzesła, ręce oparł na kolana. Na pytania odpowiada powoli, po głębokim zastanowieniu. Zdania formułuje z nadmierną poprawnością, nie zapominając ani przez chwilę, że któreś z nich może być wydrukowane.

Patrząc na niego uważnie, można się jednak łatwo zorientować, że ten pozorny spokój, ta powolność odpowiedzi, jest czymś obcym jego naturze. Widać, że siłą opanowuje swoją żywość, którą spotrzega się chwilami w wesołych błyskach oczu i nieprzerwanym nerwowym poruszaniu palców. Jestem przekonany, że lada chwila oderwie ręce od kolan, wstanie z krzesła i gestykulując — będzie popierał swoje argumenty. Trzeba go tylko wciągnąć w rozmowę, zainteresować tematem, a ta cała sztuczna powaga pryśnie. Wtedy oficjalny wywiad zamieni się w żywą wymianę poglądów, o co mi właśnie przede wszystkich chodzi.

— A w sprawie jedności młodzieży, co mielibyście towarzyszu do powiedzenia?

— Jedność jest wielkim osiągnięciem ruchu młodzieżowego — zaczyna oficjalnie. — Pozwoli ona na zespolenie wysiłków i usunięcie przeszkód, dzielących młodzież, pochodzącą z różnych środowisk. Jest to — jednym słowem — nasz wielki sukces, z którego możemy być dumni.

To ostatnie zdanie wypowiedziane już było znacznie żywiej. Tow. Karpiński oparł ręce na stole, założył nogę na nogę. Onieśmielenie powoli ustępuje, temat pociąga.

— Będziemy wielką, 700-tysięczną silną organizacją. Zaczniemy wielką akcję wychowawczą, wciągniemy masy młodzieży, stworzymy atmosferę pracy, atmosferę właściwych zainteresowań. A przede wszystkim staniemy się organizacją, która... —tu rozmówca mój chwilę się zatrzymał. Nie mógł widocznie znaleźć słów odpowiadających jego myślom... — która przez zjednoczenie młodzieży zbuduje fundament pod przyszłe społeczeństwo bezklasowe.

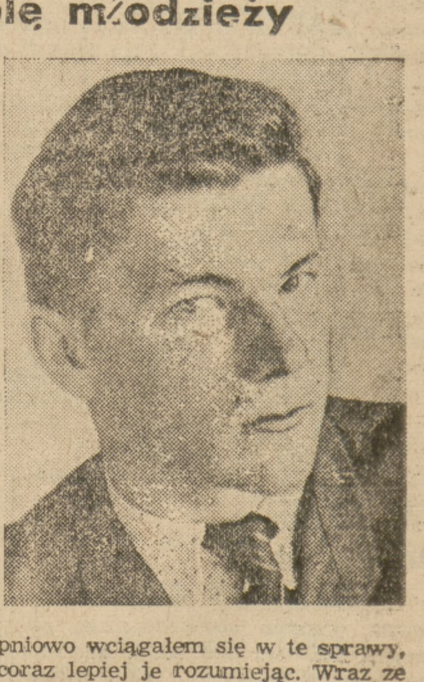
Mój młody gość wstał od stołu, nadal kontynuując swoje wywody ujęte w sposób logiczny, choć wypowiedziane z młodzieńczym zapałem.

— Pokonaliśmy opory, zrobiliśmy wielki krok naprzód. My młodzi pierwsi realizujemy jedność.

Towarzysz Karpiński, z którym długo jeszcze prowadziłem rozmowę, zrobił w tym roku licealną maturę. Jesienią idzie na Politechnikę. Zapytany o motywy, które skłoniły go do wstąpienia w szeregi organizacji OM TUR, przedstawił mi w dłuższym wywodzie, w jaki sposób dojrzewało w nim to postanowienie i jakie były drogi, którymi doszedł do obecnych swoich poglądów. Mówiąc o tych sprawach, nie był już zupełniee podobny do tego speszonego chłopca, który pół godziny temu siedział ze złożonymi rękoma, powoli wypowiadając słowa. Teraz szybko chodził po pokoju i nie pozbywając się akcentu perswazji, co mu zostało zapewne z okresu szkolnych dyskusji, mówił o sobie.

— Zaczęło się od tego, że przeglądałem przypadkiem notatki mego starszego kolegi, uczęszczającego do Centralnej Szkoły Partyjnej w Łodzi. Uderzyła mnie trafność niektórych sformułowań. Miałem wtedy 16 lat. Wiele rzeczy mnie w tych notatkach zastanowiło i jednocześnie zainteresowało. Były to notatki napisane wyjątkowo inteligentnie.

— Zacząłem szperać. Wpadła mi książka Schaffa — Wstęp do Teorii Marksizmu. Z drudem się przez nią przegryzłem. Wielu rzeczy jeszcze nie mogłem zrozumieć. Przeczytałem Kautzkiego, Nauki Ekonomiczne Karola Marxa. Poszło mi znacznie lepiej. Limanowskiego — Historia Demokracji Polskiej dała mi nowe spojrzenie na historię. Sto



pniowo wciągałem się w te sprawy, coraz lepiej je rozumiejąc. Wraz ze zrozumieniem przyszło przekonanie o ich słuszności. W ten sposób ugruntowałem swoje poglądy, w wyniku których wstąpiłem do organizacji — kończy towarzysz Karpiński.

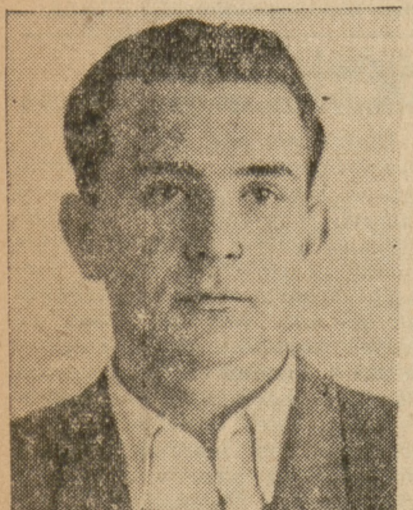
Długo jeszcze rozmawialiśmy na różne tematy. Mówiliśmy o stosunkach w szkołach średnich, o młodzieży gimnazjalnej i licealnej. Tow. Karpiński przekonywał mnie, że nastąpił znaczny postęp, że młodzież uczy się myśleć, że zaczyna garnąć się do pracy w organizacji. Dużo również czasu zajęły nam wspomnienia z okupacji. Rozmówca mój mówił mi o swoich chłopięcych kontaktach z podziemiem, o pracy, o pierwszych rozczarowaniach 14-letniego bojowca.

Rozstaliśmy się, jak para najlepszych przyjaciół. Na progu przypomniał sobie, że jest w redakcji. Uświadomił sobie widocznie, po co tu przyszedł, bo odwrócił się z niepokojem.

— Towarzysz to wszystko napisze?

Po co budować cztery drogi kiedy wystarczy jedna

Aktywista ZMD o jedności młodzieży



Trudno powiedzieć, że to był wywiad. Słowo to dziwnie nie pasuje do mrocznego pokoiku na Pradze, do nieśmiałego nieco wyrazu twarzy rozmówcy, do formy wreszcie w jakiej został on przeprowadzony. Słowo „wywiad" łączy się z pojęciem milczącej sekretarki, ma w sobie coś z dostojeństwa mahoniowego gabinetu, coś z biurowego pośpiechu i ministerialnej powagi. Tego wszystkiego tu nie było. Żadnych oczywiście mahoni, skromne prymulki zamiast surowych palm, kobieta o szorstkich, zniszczonych rękach, zamiast wymanicurowanej sekretarki. A respekt — to nie słowo. Tu raczej była szczera życzliwość.

To była rozmowa. Czytelnicy wiedzą już, że mój młody rozmówca mieszka na Pradze w zupełnie niedużym pokoiku, że ma sympatyczną matkę i z natury jest nieco nieśmiały. Aby uzupełnić ten niekompletny może obraz, wypada dodać, co następuje: Wawrzyniec Lubański, lat 19 wzrost średni, twarz inteligentna, uczeń gimnazjum im. Władysława IV, aktywista ZMD w uzupełnieniu trzeba powiedzieć, że ma zamiłowanie do matematyki i interesuje się elektrotechniką, co stwierdziłem w pierwszej chwili naszej znajomości, zmuszając go swoim przybyciem do odłożenia książki, z której długiego tytułu zapamiętałem dwa końcowe słowa: — „...prądów słabych".

— Kolega do mnie?

— Tak, do was.

— Bądźcie łaskawi usiąść.

— Dziękuję.

— Do nas trudno trafić.

Jeszcze przez dalsze trzy minuty rozmowa była podobnie zdumiewająco ciekawa. Oczywiście usiadłem, oczywiście nie gniewałem się za nieporządek (którego nawiasem mówiąc nie było), oczywiście przyjazd na Pragę jest głupstwem, i oczywiście nic mi nie przeszkadza dochodzący z kuchni zapach smażonego oleju.

— Kolega uczy się? — przerwałem ten grzecznościowy dialog, który zanosił się na dalsze 5 minut, jeżeli uwzględnić przyjście kilku członków rodziny z równym ładunkiem uprzejmości.

— Zrobiłem w tym roku małą maturę.

Teraz rozmowa potoczyła się już gładko. Wawrzyniec jest młodym chłopcem o wyraźnie sprecyzowanych planach życiowych i określonym już światopoglądzie. Chce być inżynierem i na pewno nim będzie. Już dziś jest pożytecznym członkiem swojej organizacji, umiejącym pogodzić naukę w szkole z pracą w Dzielnicowym Komitecie Jedności Młodzieży.

Zapytany na temat dotychczasowej współpracy z innymi organizacjami na terenie Komitetu odpowiada bez wahania:

— Nieporozumień nie było i nie będzie. Wspólny język znaleźliśmy od pierwszej chwili. Byłoby wielkim głupstwem upierać się przy rozbiciu na cztery młodzieżowe organizacje, które to samo myślą, to samo robią, tylko że każda na własną rękę.

Młody mój rozmówca przerwał na chwilę swoje wywody. Milczałem, nie chcąc rozpraszać jego skupienia.. Wiecie, według mnie — podjął po chwili, nerwowym ruchem poprawiając niesforne włosy, że dotąd to jak gdyby budowano równocześnie cztery drogi, które biegły równolegle do siebie w jednym kierunku. Teraz projekty zostały poprawione.

Droga będzie jedna, ale za to wygodna i szeroka. No nie? zapytał z niepokojem, bojąc się czy porównanie to trafi mu do przekonania. — Wszyscy się na niej zmieścimy.

O prywatnym swoim życiu mówi niechętnie, z ociąganiem. Nie trudno zgadnąć, że w domu jest ciężko.

— Od września muszę znaleźć pracę. Wszyscy domownicy zamieszkali w tym jednym pokoju tzn. moja matka, brat chory na gruźlicę i ja jesteśmy na utrzymaniu starszego brata. Trzeba im koniecznie pomóc.

Nieznacznie spoglądam na Wawrzyńca. W oczach jego widzę niezauważony dotychczas błysk stanowczości. Tu już przemawia mężczyzna mający obowiązki wobec rodziny. To już jest głos człowieka dojrzałego.

A wojna, co robiliście podczas wojny?...

*

Wracając do domu nie dostrzegłem już brudnych schodów i ciekawych spojrzeń niedomytych dzieci. Myślałem o Wawrzyńcu i o tysiącach mu podobnych. Myślałem o żandarmie, który dał mu pierwszą szkołę życia, o mrocznych ścieżkach Puszczy Kampinowskiej, które przebiegał 15 letni łącznik, obciążony ponad miarę odpowiedzialnością za sprawy ludzi dorosłych, z których nie bardzo zdawał sobie sprawę.

Obecne pokolenie wysoką cenę zapłaciło za znalezienie właściwej drogi. Młodzież tworzy dziś wielką, milionową może już wkrótce organizację. W fakcie tym jest radosna obietnica. Młodzież znalazła drogę, za którą tak wiele zapłaciła.

Upowszechnienie nauki jest naszym pierwszym zadaniem

Młody Wiciowiec mówi o zbliżeniu miasta i wsi



Jak tu wyżyć z tych kilku morgów, kiedy ziemia jest kiepska, a dzieci aż siedmioro. Jeszcze jak w pierwszym roku Niemcy nie brali kontyngentu, to jakoś z trudem dawało się radę. Od czasu jednak, gdy pod strachem żandarmów, trzeba było wozić im do miasta zboże, ziemniaki, a nawet kury i jajka — w domu zrobiła się straszna bieda.

W takich warunkach 16-letni Stach opuścił w 1942 r. swoją rodzinną wieś Zalesice, aby szukać zarobku w mieście. W domu żyć nie było już sposobu. Pozostawały własne ręce i głęboko gdzieś zakorzenione przekonanie, że jakoś przecież człowiek nie zginie. Na drogę dostał tęgi glon chleba, uratowany jakimś sposobem przed apetytami młodszych braci i sióstr, duży kawał sera i w woreczku trochę zeszłorocznej jeszcze kaszy, schowanej na jakiś ciężki przypadek przez zapobiegliwą matkę.

Radom był wtedy stolicą dystryktu. Sytuacja miasta była wyjątkowo ciężka. W tym właśnie mieście 16-letni Stach musiał znaleźć pracę z wyższego nakazu głodu. Okres był wyjątkowo trudny. Stach jednak uparł się i do domu nie powrócił. Zatrzymał się kątem gdzieś u znajomych i zaczął szukać zajęcia. Poszczęściło mu się. Dostał robotę, o jakiej marzył. Przyjęli go do warsztatu samochodowego. To

Dużo nauczył się w ciągu roku ciekawy wszystkiego chłopiec z Zalesic. Po cichu sam już potrafił prowadzić samochód, a do mechaniki to już wyjątkowo był udany. Przez ten rok wyszczuplał trochę, ale za to wyrósł i zmężniał. Pozbył się nieśmiałości, jaką przywiózł z sobą spod biednej zalesickiej strzechy. Jednym słowem dojrzał.

W tym czasie zdarzyło się, że jeden z warsztatowych kolegów wpadł. Niemcy robili dochodzenie. Lada chwila mogło się zdarzyć, że gestapo przyjdzie po resztę „zamachowców" w poplamionych kombinezonach, którym trudno by było wyprzeć się bezpośrednich związków z aresztowanym. Postanowiono uciekać, pozostawiając błyszczące Horchy i Mercedesy, tęgiego właściciela warsztatu i 50 złotową tygodniówkę.

Postanowiono znaleźć inną „posadę", na której mieliby do czynienia z innymi, prostszymi być może, ale za to bardziej niebezpiecznymi mechanizmami.

Tak Stach z Zalesic został partyzantem. Wraz z kolegami zaciągnął się do B. Ch. nigdy bowiem nie zapomniał, że jest chłopskim synem. W partyzantce pozostawał aż do czasu opanowania Lubelszczyzny przez Armię Czerwoną. Był członkiem grupy, w której obowiązywały najlepsze zasady Wiciowe. Wódki nie pozwalano im pić, papierosy palili tylko ci, którzy już rzeczywiście nie mogli się powstrzymać. Była to grupa 100-osobowa, która poza zadaniami bojowymi, postanowiła sobie prowadzić bezwzględną walkę z ówczesną klęską wsi — bimbrowniami. Terenem ich działalności był powiat Iłżecki i Puławski.

*

Obywatela Stanisława Wasila znajdujemy w garażach Zarządu Głównego Wici, przy ul. Królewskiej. Jest mocno zajęty. Wydaje dyspozycje, wydziela benzynę, podpisuje jakieś książki jazdy. Podbiega do mnie na chwilę, przeprasza za zwłokę i znów wraca do swoich samochodowych spraw.

— Po drodze zajedzie pan na Złotą odebrać tę paczkę...

— Wystarczy 20 litrów na razie...

— Oczywiście tylko dyferencjał...

W powietrzu unosi się zapach benzyny i dławiący zaduch przegrzanego oleju. Garaż jest ciemny. Przyglądam się sylwetkom karykaturalnych cieni, poruszających się na tle zapalonej latarni samochodu, który za chwilę ma odejść. Motor zaczyna warczeć, spalinowych gazów wyjeżdża z garażu. Ob. Stanisław Wasil, referent od spraw samochodowych przy Zarządzie Głównym Wici, mający pieczę nad kilkunastoma wozami, zbliża się do mnie ze szczerym, życzliwym uśmiechem. Trudno by w tym pewnym siebie, dojrzałym mężczyźnie poznać chłopca, który parę jeszcze lat temu szedł z węzełkiem w ręku do nieznanego miasta, aby uczyć się na szofera. Pod granatowym kombinezonem trudno już nawet odkryć dawnego partyzanta.

— Tak, tak, apetyt rośnie w miarę jedzenia, ambicje moje są dziś większe. Już mi nie wystarcza, że jestem szoferem. Nawet to, że mam tu kierownicze stanowisko. Chcę zostać konstruktorem lotniczym, staram się halas staje się przez chwilę zupełnie nie do zniesienia i wóz w chmurze dostać na politechnikę. Przez te parę lat jak jestem w Warszawie, skończyłem gimnazjum, żeby móc tylko pójść na wyższą uczelnię. A nie przyszło to łatwo. Musiałem na siebie zarabiać, musiałem jeszcze i rodzinie trochę pomagać, bo bracia już dorastają, chcą się też uczyć a wziąć nie ma skąd.

— A czy dacie radę pogodzić politechnikę z pracą zarobkową.

— Czy dam radę? Jakże mógłbym nie dać, kiedy to jest moim głównym życiowym celem.

W tym momencie przyjechało do garażu auto. Przyszły inżynier musiał na chwilę odejść. Przyglądałem mu się bokiem w chwili gdy wydawał olej, podpisywał coś w książce. Twarde ostre dość rysy, spojrzenie rozumne i stanowcze a jednak... jednak w wyrazie twarzy zachowała się jakaś ukryta łagodność, coś jak gdyby pewne zakłopotanie przywiezione tu do mrocznego garażu na Królewskiej z dalekich, ubogich Zalesic.

Dalsza rozmowa dotyczyła wielu tematów. Jako aktywistę i przedwojennego członka Wici, pytam o stosunek do sprawy jedności.

— Dla nas wszystkich, którzy zetknęliśmy się z miastem, dla tych, którzy na gruncie młodzieżowym stykają się z członkami innych organizacji, korzyść zjednoczenia nie podlega żadnym absolutnie wątpliwościom. Jedna organizacja — to siła, a nam tej siły potrzeba. Potrzeba nam jej chociażby po to, żeby moi trzej bracia mogli się uczyć, żeby im przyszło to łatwiej jak mnie. Myślę, dodał obracając w ręku duży francuski klucz, że sprawa upowszechnienia nauki będzie jednym z głównych zadań nowej organizacji. Poza tym mam nadzieję, że zjednoczenie pozwoli na usunięcie pewnych przeszkód, utrudniających jeszcze porozumienie między młodzieżą miast i wsi.

Rozmowy przeprowadził

W. KUCZYŃSKI

Zjednoczenie ruchu młodzieżowego w pierwszym dniu obrad Kongresu

Nowa organizacja ZMP powołana do życia

W przedpołudniowych obradach kongresu delegaci jednogłośnie przyjęli wniosek o powołaniu do życia nowej, wielkiej organizacji młodzieżowej, jednoczącej w swoich szeregach 700.000 członków.

WROCŁAW. — Dnia 20 lipca rozpoczął się we Wrocławiu Kongres Jedności Młodzieży Polskiej. Sala kina „Śląsk“ przystrojona jest barwami narodowymi i sztandarami państw zaprzyjaźnionych, oraz emblematami Związku Młodzieży Polskiej i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Widnieją portrety przywódców młodzieży demokratycznej, poległych w walce o nową Polskę — Stanisława Dubois, Hanki Sawickiej, Janka Krasickiego i bojownika batalionów chłopskich — Janczaka.

Na zjazd przybyli jako goście i przedstawiciele młodzieży demokratycznej z zagranicy, wśród nich młodzi żołnierze armii gen. Markosa, młodzież walczącej Hiszpanii, delegaci z Francji, bratniej Czechosłowacji i innych krajów demokracji ludowej.

Zjazd zaszczycił swoją obecnością członek Rady Państwa, Niećko, minister Oświaty tow. Skrzeszewski, min. Baranowski i Podedworny oraz przedstawiciele partii demokratycznych, wśród których widzimy tow. tow. Albrechta, T. Ćwika, S. Matuszewskiego i Al. Kowalskiego. W pierwszych rzędach siedzą przedstawiciele Wojska Polskiego. Przybył także przedstawiciel Armii Czerwonej.

„Zjednoczeni budujemy radosną przyszłość“

Owacyjnie witany przez rzesze młodzieży wchodzi na trybunę przewodniczący Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży—tow. generał Janusz Zarzycki.

Poto dziś zebraliśmy się — mówi tow. Zarzycki — by zgodnie z dążeniami i wolą młodego pokolenia powołać do życia Związek Młodzieży Polskiej, by przypieczętować ostatecznie to, co od dawna nurtowało i umacniało się w naszych szeregach — jedność demokratycznego ruchu młodzieżowego. Wytyczymy dziś program zjednoczonej organizacji, wytyczymy drogę, którą iść będzie młodzież do urzeczywistnienia kongresowego hasła: „Zjednoczeni budujemy radosną przyszłość“.

Serdecznie wita tow. Zarzycki delegatów młodzieży przybyłych na Kongres i całą młodzież polską w radosnym dniu jej zjednoczenia, oraz przedstawicieli władz państwowych, partii politycznych, organizacji społecznych i wojska.

Przy stole prezydialnym zajmują miejsce czołowi przedstawiciele polskiego ruchu młodzieżowego, przodowników pracy i nauki.

Przemówienia powitalne

Po przyjęciu przez zjazd porządku obrad i dokonaniu wyboru komisji kongresowych, jako pierwszy wita delegatów Komendant Główny „Służby Polsce“ płk. Braniewski. Mówca oświadcza m. in.: „Ten historyczny Kongres, to wielkie święto młodzieży polskiej, napawa nas dumą i radością. Bo oto dla wspólnych wielkich i szczytnych idei jednoczy się młode pokolenie. Wierzymy gorąco, że zjednoczona w ZMP młodzież będzie wielką kuźnią kadr dla wielomilionowej organizacji, w jaką rośnie z dnia na dzień „Służba Polsce“.

Po tym przemówieniu przewodniczący zjazdu odczytuje list, od marszałka Sejmu, ob. Kowalskiego, oraz depesze Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej.

Z kolei zabiera głos owacyjnie witana przedstawicielka Związku Harcerstwa Polskiego, ob. Dewicowa:

„Chwila obecna ma w sobie tyleż radości co i powagi. Droga, na którą weszła Polska w dniu 22 lipca, realizuje najszlachetniejsze tęsknoty młodego pokolenia. Dzisiejszy dzień wskazuje na to, że w świadomości młodzieży miłość Ojczyzny przybrała konkretny kształt. Jest nim walka o socjalizm w Polsce, praca dla lepszego świata, pokoju i sprawiedliwości.

W przerwie wpływa depesza od KCZZ, w której świat pracy wita wielki dzień młodzieży polskiej. Następnie przedstawiciel młodzieży polskiej we Francji „Grunwald“ ob. Żółtowski witając zjazd stwierdza, iż cała zjednoczona młodzież polska we Francji wraz z całą młodzieżą polską w kraju i Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej chce budować radosną przyszłość i utrwalać pokój na świecie.

Zagraniczni goście

Na trybunę wchodzi tow. Galli, przedstawiciel Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, któremu zebrani zgotowali huczną i serdeczną owację. Delegaci powstają z miejsc, zrywa się burza oklasków i okrzyków na cześć solidarności międzynarodowej młodzieży, na cześć walczącej Grecji i Hiszpanii.

„Wasz Kongres — mówi tow. Galli — to nie tylko wasze zwycięstwo, ale zarazem wspólne zwycięstwo całej młodzieży demokratycznej. Międzynarodowa reakcja usiłuje rozbić jedność młodzieży, wasz Kongres godzi w te zamierzenia reakcji. Jest on żywym dowodem, że młodzież polska kroczy drogą jedności zgodnie z hasłami SFMD. Wasz Kongres, w którym entuzjazm łączy się z wolą tworzenia szczęśliwej i wolnej przyszłości, oraz wasze osiągnięcia w dziedzinie odbudowy dowodzą, że to nie plan Marshalla przyczyni się do usunięcia zniszczeń wojennych, ale siła ludu i młodzieży.

Następnie witają zjazd przewodniczący Międzynarodowego Związku studentów kol. Groman, przedstawiciel Francuskiej Młodzieży Demokratycznej kol. Louis Geay, przedstawiciel czechosłowackiej młodzieży Sykora.

Przyjęcie wniosku

Przemówienie przedstawiciela republikańskiej młodzieży greckiej jest raz po raz przerywane rzęsistymi oklaskami. Następnie przedstawiciele Komitetu Młodzieży Walczącej Hiszpanii i Grecji wręczają partyzantom czek na sumę jednego miliona zł. Sala rozbrzmiewa dźwiękami międzynarodówki.

Zbliża się kulminacyjny punkt. Entuzjazm młodzieży nie ma granic. Tow. Zarzycki odczytuje wniosek Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży o powołaniu do życia Związku Młodzieży Polskiej. Wniosek kończy się następującymi słowami:

„Krajowy Komitet Delegatów ZWM, ZMWRP, „Wici“, OM TUR i ZMD, jako najwyższa reprezentancja demokratycznej młodzieży polskiej dążąc do pomnożenia sił młodzieży demokratycznej kraju, dążąc do zwiększenia wysiłków młodzieży w odbudowie i przebudowie Polski, zapewnienia demokratycznego wychowania całemu młodemu pokoleniu, wzmocnienia światowych sił wolności i postępu, pełnego urzeczywistnienia praw młodzieży do oświaty, twórczej pracy, radości, zdrowia i wypoczynku oraz budowania w Polsce ustroju sprawiedliwości społecznej, z której rozwinie się i wyrośnie szczęście całego narodu, postanawia zjednoczyć szeregi młodzieży i powołuje do życia szeroką, bezpartyjną, ludowo-demokratyczną organizację pracującej i uczącej się młodzieży miejskiej i wiejskiej jako „Związek Młodzieży Polskiej“.

Rozlegają się entuzjastyczne oklaski, radosnymi okrzykami, brawami i pieśniami wita młodzież swoją nową wspólną organizację.

Światowa Wystawa Młodzieży będzie otwarta w Warszawie

Podczas Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej, która odbędzie się w Warszawie, w dniach od 8 do 18 sierpnia br., otwara będzie w Muzeum Narodowym „Światowa Wystawa Młodzieży Pracującej“.

Na wystawie, której celem jest zgromadzenie dokumentów i danych statystycznych, dotyczących zagadnień młodzieży pracującej, znajdą się stoiska wszystkich państw europejskich; Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii, Ameryki Łacińskiej, państw kolonialnych i półkolonialnych, państw azjatyckich i Afryki, Korei i Mongolii, oraz oddzielne stoiska Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Międzynarodowego Związku Studentów i Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Akademicki Kongres Młodzieży



Prezydium Akademickiego Związku Młodzieży, który po zjednoczeniu naszych organizacji studenckich, wszedł do ZMP.

Prawo Związku Młodzieży Polskiej

1. ZMP - owiec kocha Polskę Ludową, służy Jej i jest gotów poświęcić wszystko dla Jej niepodległości i rozwoju.
2. ZMP - owiec w pracy i walce buduje Polskę silną i sprawiedliwą, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka.
3. ZMP - owiec jest wierny najlepszym tradycjom walk o niepodległość i wyzwolenie społeczne.
4. ZMP - owiec czyni wszystko, aby umocnić demokrację ludową i jedność ludu pracującego miast i wsi.
5. ZMP - owiec stale pracuje nad powiększeniem swej wiedzy zdobywaniem światopoglądu naukowego i umiejętności zawodowych, oraz stale podnosi swój poziom kulturalny.
6. ZMP - owiec nie szczędzi wysiłków dla polepszenia bytu ludzi pracy, przykładem swym zachęca innych do ciągłego współzawodnictwa w produkcji.
7. ZMP - owiec rozwija swą sprawność fizyczną i sposobi się do obrony kraju.
8. ZMP - owiec jest solidarny z międzynarodowym obozem postępu i wolności, razem z młodzieżą demokratyczną świata walczy przeciwko imperializmowi o trwały pokój i swobodny rozwój narodów.
9. ZMP - owiec kształci w sobie nową moralność społeczną, dba o majątek narodowy jak o własne dobro, jest uczciwy, uczynny, prawdomówny, walczy z nałogami, przestrzega czystości obyczajów.
10. ZMP - owiec wysoko ceni godność członka Związku Młodzieży Polskiej, przestrzega zasad wewnątrz — związkowej dyscypliny, stoi na straży jedności Związku — wspólnego dobra całego młodego pokolenia.

Z WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH

WZO WROCŁAW



— Ministerstwo Odbudowy przedstawi na Wystawie Wrocławskiej wzrost procentowego udziału Ziem Odzyskanych w ogólnych nakładach na odbudowę kraju. Udział Ziem Odzyskanych w roku bież. podwyższony został do około 30% i wynosi 11,6 miliarda zł, wobec 25% i 3,5 miliarda z w roku ubiegłym.

*

— Zagadnieniom importu i eksportu poświęcony został specjalny pawilon. Stalowymi rynnami płyną po równi pochyłej towary importowane zaś w odwrotną stronę — eksportowane. Dwa wielkie bębny obracające się w odwrotnych kierunkach, pokryte są przezroczami, ilustrującymi, jakie towary importujemy, a jakie eksportujemy.

*

— Wśród imprez artystycznych, przewidzianych na okres Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, wystąpi m. in. jeden z czołowych zespołów operowych w Polsce — Opera Śląska. Zespół składa się z 250 osób i w miesiącu sierpniu wykona 40 przedstawień najlepszych oper. Program obejmuje: „Aidę“ — Verdiego, „Halkę“ — Moniuszki; „Cyrulika Sewilskiego“ — Rossiniego, „Fausta“ — Gounoda; „Cyganerię“ — Puccini'ego, „Don Pacquale“ — Donizetti'ego oraz balet Różyckiego „Pan Twardowski“.

Wśród 40 solistów znajdujemy nazwiska śpiewaków tak wybitnych, jak: Barbara Kostrzewska, Jadwiga Lachetówna, Franciszka Słoniowska, Lesław Finze, Andrzej Hiolski, Antoni Majak i Bogdan Paprocki oraz tancerzy: Olga Glinkówna i Witold Borkowski.

*

Dnia 20 bm., witając na terenach Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu przybyłych z całego kraju dziennikarzy i literatów oraz przedstawicieli prasy zagranicznej w Polsce, Generalny Komisarz Wystawy wiceminister Kościński oświadczył:

„Za waszym pośrednictwem zapraszam na Wystawę do Wrocławia wszystkich ludzi dobrej woli w Polsce i na całym świecie, którzy okazują zainteresowanie dla tego wielkiego dzieła, jakiego w imię pokoju dokonaliśmy na Ziemiach Odzyskanych“. Wraz z wiceministrem Kościńskim dziennikarze zwiedzili Wystawę w przeddzień otwarcia.

*

— Do sprawnego pokierowania całą masą przybywających turystów, przyczyni się szeroko rozbudowany system głośników, które rozmieszczone są na mieście i przez które będą nadawane wskazówki i informacje dla przybyszów. Orientację w samym mieście ułatwia kilkukolorowy system tablic informacyjnych. Biuro Kwaterunkowe na dworcu dysponuje własną siecią telefoniczną, która umożliwi natychmiastowe uprzedzenie gospodarzy kwater o skierowaniu całych grup i pojedyńczych turystów.

*

— Nie licząc miejsc hotelowych, ewidencja Miejskich Biur Wystawy dysponuje 32 tysiącami kwater, z czego 8 tysięcy indywidualnych, a reszta — zbiorowe. Od dość dawna zarządzono pogotowie dyspozycyjne wszystkich kwater, które są gotowe na przyjęcie zwiedzających.

*

— Dnia 21 bm. przybywa do Wrocławia 100-osobowa grupa delegatów rolniczych czechosłowackich, którzy zwiedzą Wystawę Ziem Odzyskanych i Wrocław, a następnie odbędą 10-cio dniową wycieczkę po Polsce.

W odstępach dziesięciodniowych przybędą do Polski trzy dalsze grupy przedstawicieli czechosłowackich rolników. Ogółem w okresie sierpnia br. zapozna się z osiągnięciami polskiego rolnictwa około 400 gości czechosłowackich.

KROPKI nad i

OPERETKOWA OPERA

Słynna „Metropolitain Opera“ w Nowym Jorku wystawiła ostatnio jakąś operę. Piszemy „jakąś operę“, ponieważ z recenzji nowojorskich dzienników nie można w żaden sposób dowiedzieć się nic bliższego o owej premierze. Znajdujemy tam natomiast mnóstwo szczegółów o sprawach z muzyką nic wspólnego nie mających. Jedna z gazet publikuje tasiemcowy opis dziwacznego zachowania się niejakiej missis Trokmorton, która paliła w czasie przedstawienia grube hawańskie cygaro, inny dziennik znowu rozwodzi się nad tym, jak 70-letnia wdowa po magnacie naftowym Hendersonie, mocno zresztą pijana, pokazywała publiczności „że jej nogi nie ustępują wcale nogom gwiazdy filmowej Marleny Dietrich“. Wszystkie te recenzje są ilustrowane odpowiednimi zdjęciami.

Słowem: na scenie jakaś opera, na widowni — operetka. (t)

ŻÓŁTODZIÓB

Koleżance „Bo“ z „Wieczoru“ uprzejmie dziękujemy za zwrócenie nam słusznej uwagi na różnicę między Kamienną Górą a Zieloną Górą oraz za przyznanie, że nieszczęsna notatka w „Wieczorze“ o emerytach była potknięciem się.

Jednocześnie ośmielimy się dodać, że epitet „żółtodziub“, którym koleżanka „Bo“ obdarzyła naszego Strączka, był jeszcze jednym potknięciem się.

Ortografia bowiem polska, przewiduje pisanie owego słowa przez „ó“ z kreską. (th)

PAN W. ZAGRANICZNY

Nasz korespondent londyński zaabonował przed rokiem dla Wydziału Zagranicznego C[illegible] PPS jeden z tygodników angielskich. W związku ze zbliżającym się terminem płatności prenumeraty, redakcja owego pisma wystosowała list do naszego korespondenta, w którym m.in. pisze:

Dn. 1 lipca kończy się okres, na który zaprenumerował Pan nasze pismo dla Pana Wydział Zagraniczny. Sądzimy, że Pan Zagraniczny nie chciałby się rozstać z naszym pismem i zapytujemy, czy decyduje się Pan opłacić prenumeratę za następny okres.

Mamy tu oczywiście przykład słynnego taktu i inteligencji angielskiej, które kazały brytyjskim redaktorom subtelnie pominąć litery CKW PPS. Jak wiadomo bowiem, w Anglii literkami po nazwisku oznacza się tytuły i ordery, które — jak wyspiarze sądzą — zostały w demokratycznej Polsce skasowane. (c)

Na półkach księgarskich

Tadeusz Łopalewski. — „Obok zagłady“, powieść. Wyd. „Książka“, Warszawa, 1948 r.

Powieść ta jest historią rodziny inteligenckiej, która przeszła przez powstanie warszawskie i wszystkie po nim następujące koleje — bez szwanku. Jedna z niewielu. Stratę niepowetowaną poniósł tylko ojciec, profesor Runiewicz, powtarzający często przed powstaniem zdanie, że [illegible] powinna trzymać się jak najdalej od polityki. Dopiero gdy wraz z [illegible] się piętrem, na którym [illegible] się mieszkanie Runiewiczów, przepadła niedrukowana jeszcze jego praca „Słownik etymologiczny [illegible] polskich“, dorobek całego [illegible], zaczął myśleć także o [illegible] świecie.

W [illegible] dobrze [illegible] fakty, spotykamy [illegible] trafnych spostrzeżeń, [illegible] wyraziste, żołnierskim humorem okraszone [illegible] młodzie[illegible] Żona Runiewicza, [illegible], walczący [illegible] te postacie dobrze [illegible] i charakterystyczne.

[illegible] postawił autor samego profesora Runiewicza. Nie jest rzeczą przypadku że on, który przed powstaniem nie umiał znaleść nawet z najbliższymi sobie ludźmi wspólnego języka, zmienia się, choć jest już stary.

Przez długie lata cieszył się, że tworzy cenny słownik, trudził się nad nim i mozolił — z satysfakcją i przyjemnością. Aż spostrzegł, że nie wystarczy samemu pracować, z najlepszą choćby wolą. Przyszedł kataklizm dziejowy i zniszczył dzieło. Cóż z tego, że je całemi latami budował, skoro nie włączył się w szeregi ludzi budujących pokój, skoro nie pracował nad tym, aby zaradzić wojnie?

Tak — w nieprzezornych ludzi nieszczęście uderza nagle i niespodziewanie.

Można by powiedzieć, że niedostatecznie wyzyskał tu autor [illegible] jący w pierwszych rozdziałach powieści wrogość profesora wobec polityki, sposobność do podkreślenia że najwyższy czas, aby także ludzie nauki, jak Runiewicz, pojęli i zatroszczyli się o to, co się dzieje na ziemi, gdzie są wrogowie praw człowieka i narodów, i jak należałoby zabezpieczyć możność pracy.

Aby ludziom było lepiej, nie wystarczy filozofia egoizmu, choćby w największym wysiłku nad najwspanialszym dziełem skupiona. Profesor Runiewicz myślał tylko o swym dziele i przegrał je. Tak niejednemu z uczonych wielkie wydarzenia naszych czasów zbyt późno uprzytomniły współzależność zjawisk politycznych, gospodarczych i kulturalnych, wykazały że ład, spokój i prawdziwy postęp jednostki związany jest najściślej z ładem, spokojem i postępem narodów i całej społeczności ludzkiej.

*

Tadeusz Pankiewicz. — „Apteka w getcie krakowskim“. Nakładem Instytutu Wydawniczego „Świat i wiedza“, Kraków, 1947 r. Stron 150.

Autor tej książki, właściciel apteki przy Placu Zgody w Krakowie, na Podgórzu, a więc na terenie objętym przez Niemców nazwą dzielnicy żydowskiej, zamknął w niej rodzaj kroniki wypadków, których był świadkiem. Jako jedyny Polak, przez cały czas istnienia getta krakowskiego w nim mieszkający, dodał dokument wierny i ważny do historii martyrologii Żydów.

Sześć rozdziałów książki, to grozę budzące obrazy, jakie autor widział z dyżurnego pokoju swojej apteki, to życie ludzi odosobnionych od świata, zamkniętych pilnie strzeżonymi murami, pytających w nieustannym napięciu: co z nami będzie?

Stają przed naszymi oczyma niezmazane zbrodnie hitlerowskie, działalność Amona Goetha i jego siepaczy: coraz to zwężające się możliwości działania, uciążliwe rozporządzenia, wywożenie do obozów pracy lub na zgładzenie, wreszcie śmierć w obrębie murów, na oczach wszystkich.

Apteka przy Pl. Zgody, była, jak pisze sam autor, w pierwszych miesiącach po utworzeniu getta rodzajem placówki dyplomatycznej, za pośrednictwem której, zdarzenia dziejące się poza murami dochodziły do mieszkańców wyłączonej dzielnicy. Była punktem zbornym wielu miłych, nieprzeciętnych, interesujących ludzi, którzy tutaj czytali gazety, komentowali najnowsze komunikaty wojenne, starali się ocenić sytuację polityczną. Wielu z tych ludzi Pankiewicz wymienia, znaliśmy ich, albo słyszeliśmy o nich. Niestety, poza nielicznymi wyjątkami, wszyscy dziś nie żyją.

Apteka pełniła bez przerwy dyżur nocny i dzienny. Nocą nieraz ukrywała tych, którzy w czasie nasilenia wywożeń bali się wracać do domów. Pankiewicz, nie tylko bez silenia się na literackie podejście, opisuje utworzene getta, rozkazy wydawane w jego obrębie przez Niemców, likwidację wreszcie — ale więcej jeszcze pisze o postawie moralnej ludności zamkniętej w murach, która wprawdzie nie walczyła z bronią w ręku, jak bohaterscy Żydzi Warszawy, ale także z godnością patrzyła śmierci w oczy.

*

Ewa Szelburg Zarembina: „Chusta Św. Weroniki“. Wyd. II. Zakł. Wyd. B. Matuszewski, Warszawa. Str. 259.

Treść książki nie obfituje w zwracające uwagę ani szczególnie interesujące zdarzenia, a jednak czyta się ją z przejęciem, opiera się bowiem na szczególnie wnikliwej analizie tych stanów świadomości, które choć może nie wysuwają się na plan pierwszy w życiu człowieka, kierują jego losami, i to w sposób decydujący.

Weronika w niewyszukanym toku miesięcy i lat, w mijaniu krótkich, szczęśliwych chwil, a wreszcie w dążeniu do wyrobienia sobie określonej wobec nieszczęść postawy, nie tyle rozwija swą osobowość, ile staje się wierną swym przekonaniom. To jej daje siły do spełniania wziętych na siebie zadań.

Niespotykany, sugestywny styl tej książki kładzie na zdarzenia w w niej zawarte piętno niezwykłości. Swoiste, odrębne patrzenie na świat autorki znajduje w stosunku człowieka do człowieka prawdy surowe i oczywiste.

JANINA BRZOSTOWSKA

ŻYCIE GOSPODARCZE

JEDNYM z elementów sprawnego funkcjonowania portów jest dostatecznie rozgałęziona sieć morskich linii regularnej obsługi. Zapewniają one szybkie i regularne dostarczanie przesyłek towarowych, wychodzących z naszych portów i towarów do nich kierowanych. Oczywiście im więcej z tych linii prowadzimy sami, tym większe korzyści odnosi z nich gospodarstwo narodowe.

Przed kilkoma dniami wszedł do portu gdyńskiego zaczarterowany (wynajęty) przez polską firmę „Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe" norweski parowiec „Lilly II". Rozpocznie on regularną pracę na linii Szczecin — Sztokholm. Będzie to już dwunasta linia eksploatowana przez GAL. (k. w.)

PRODUKCJA PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO

Państwowy Przemysł Elektrotechniczny wyprodukuje w br. różne maszyny i urządzenia, a mianowicie: liczniki i zegary w ilości 125,15 tys. sztuk, elektryczne aparaty pomiarowe — 10,5 tys. sztuk, maszyny wirujące — 2,8 tys. ton, transformatory — 2,5 tys. ton, akumulatory — 3 tys. ton, baterie i ogniwa suche — 1,7 tys. ton. Poza tym przewody nawojowe — 1,2 tys. ton, przewody gołe — 4,6 tys. ton, przewody izolowane — 4.649 tys. ton oraz kabla 8,8 tys. ton.

NOWA POGŁĘBIARKA MORSKA

W tych dniach ma nastąpić ukończenie prac i przeholowanie do Szczecina remontowanej na stoczni holenderskiej pogłębiarki morskiej. Pogłębiarka przejęta zostanie przez Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych i Podwodnych. Nowa jednostka nazwana została „Inż. Bukowski".

Inż. Bukowski — Naczelnik Wydziału Technicznego Gdyńskiego Urzędu Morskiego — został zamordowany przez Niemców.

ZBIORY BURAKA CUKROWEGO W ZSRR

Zbiory buraka cukrowego w Związku Radzieckim w roku 1947 były trzykrotnie wyższe niż w roku 1946. Planowana produkcja w roku zakończenia pięciolatki powojennej—1950—wyniesie 24 miln. kwintali.

KOLOROWA BAWEŁNA

Doświadczenia nad wyprodukowaniem naturalnej barwnej bawełny rozpoczęto w Związku Radzieckim w roku 1922.

Obecnie osiągnięto wyniki, które pozwalają na produkcję bawełny w kolorze brunatnym i zielonym. W trakcie prób prowadzone są plantacje w kolorze różowym i niebieskim. Naturalnie zabarwiona bawełna posiada znaczną wyższość nad bawełną barwioną sztucznie, materiały z niej sporządzone nie tracą koloru i dają wspaniały efekt artystyczny przy specjalnych wyrobach.

Robotnicy Wybrzeża potępiają zamach na Togliattiego

GDANSK. W szeregu zakładów pracy na Wybrzeżu, w stoczniach w Zjednoczeniu Przetworów Rybnych, Centrali Rybnej, Zarządzie miasta Gdyni itd. odbyły się zebrania robotnicze na których potępiono zamach na Togliattiego. Robotnicy Wybrzeża wyrażają ofierze zamachu życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

Odpowiedzi Redakcji

Anastazja Haberowa.—W sprawie informacji o losach b. członka Gwardii Ludowej proszę zwrócić się do Związku b. Uczestników Walk Zbrojnych o Niepodległość i Demokrację, Warszawa, Jasna 17.

Józef Zadręg, — Baraki, powiat Krasnystaw. — O kursach mechanicznych poinformuje bezpośrednio Ministerstwo Oświaty, Warszawa, Al. I Armii Polskiej W. P. 25,

„Zarzyk", Olsztyn. — Pismo, o które Ob. zapytuje wychodzi nadal. W sprawie nieotrzymywania go przez Was, nie możemy nic zrobić, musicie zwrócić się powtórnie do redakcji tego wydawnictwa.

ZUS w walce z gruźlicą uruchamia nowe zakłady lecznicze

Zakład Ubezpieczeń Społecznych prowadzi akcję rozbudowy zakładów leczniczych, sanatoriów i prewentoriów. Szczególny nacisk kładzie się na uruchomienie zakładów do walki z gruźlicą. W roku bieżącym w istniejących już sanatoriach ZUS na Ziemiach Odzyskanych będzie się leczyć około 4 tys. pracowników fizycznych i umysłowych pod opieką 800 lekarzy.

Trzyletni okres działalnoci Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na Ziemiach Odzyskanych uwieńczony został znacznymi osiągnięciami w dziele podniesienia zdrowotności i zorganizowania lecznictwa sanatoryjnego.

ZUS contra gruźlica

Natychmiast po wyzwoleniu, ZUS przystąpił do przejmowania zakładów leczniczych i poniemieckich instytucji ubezpieczeniowych, przeważnie zniszczonych i pozbawionych urządzeń leczniczych. W chwili obecnej Zakład Ubezpieczeń Społecznych posiada na Ziemiach Odzyskanych 9 sanatoriów przeciwgruźliczych o łącznej liczbie 1.810 łóżek, co stanowi około 80 proc. ogólnej liczby łóżek dla chorych na gruźlicę na Ziemiach Odzyskanych, a ok. 20 proc. łóżek sanatoryjnych ośrodków przeciwgruźliczych w całej Polsce. Ponadto 9 sanatoriów z 1.535 łóżkami jest w stadium organizacji i zostanie uruchomionych jeszcze w ciągu roku bieżącego.

ZUS otworzy również

W roku bieżącym szereg prewentoriów i sanatoriów dla dzieci i niemowląt, sanatoriów dla dorosłych chorych na gruźlicę kości i stawów, sanatoriów i izolatoriów dla nieuleczalnie chorych na gruźlicę płuc.

Bukowiec — ośrodek leczniczy i naukowy

Realizacja tych planów w połączeniu z dalszymi inwestycjami, dostarczy dalszych 3,300 miejsc sanatoryjnych. Na specjalną uwagę zasługuje zespół sanatoriów w Bukowcu, który jest największym ośrodkiem chirurgicznego leczenia gruźlicy płuc w Europie. Materiał chirurgiczny przypadków chorobowych, wypracowany w tym sanatorium, jest dziś najobfitszy w Polsce, sam zaś zakład stał się poważnym ośrodkiem naukowo-szkoleniowym, do którego kierowani są lekarze na przeszkolenie w zakresie chirurgicznego leczenia gruźlicy płuc.

Sanatorium pracy

W Gorzyńcu ZUS uruchomił jedyne w Polsce sanatorium pracy. Kierowani są tam ubezpieczeni, którzy przeszli leczenie sanatoryjne lub chirurgiczne i następnie otrzymują przeszkolenie w warsztatach stolarskich, ślusarskich, ogrodach itp. Zakład Ubezpieczeń Społecznych ma na celu podwyższenie kwalifikacji chorych oraz wyszkolenie nowego elementu, który po okresie choroby zatrudniony zostanie w gospodarce narodowej.

W ciągu najbliższych miesięcy nastąpi uruchmienie zespołu sanatoriów górskich w Szklarskiej Porębie, oraz otwarcie wysokogórskich prewentoriów dla dzieci w Karpaczu i sanatorium typu podgórskiego dla dorosłych w Gryfowie Śląskim. Na dalszym planie przewiduje się uruchomienie zespołu nadmorskich prewentoriów i sanatoriów dla dzieci oraz niemowląt w Oliwie koło Gdańska.

Doprowadzenie sieci sanatoriów na Ziemiach Odzyskanych do stanu używalności pochłonęło w okresie trzech lat powyżej 90 milionów zł. Ponadto Zakład pokrywa wszystkie koszta, związane ze świadczeniami sanatoryjnymi dla ubezpieczonych na Dolnym Śląsku i Pomorzu Zachodnim.

W Dojlidach odbudowano największą w Polsce fabrykę sklejek

BIAŁYSTOK. — W przeddzień uroczystości Święta Odrodzenia w Polsce odbyło się w Dojlidach koło Białegostoku otwarcie odbudowanej fabryki sklejek Dyrekcji Lasów Państwowych. Na uroczystość otwarcia przybył dyr. dep. Ministerstwa Leśnictwa ob. Jurkowski, przedstawiciele władz państwowych, partii politycznych, związków zawodowych, przemysłu drzewnego oraz robotnicy i pracownicy Dyrekcji Lasów Państwowych.

Otwarcia fabryki dokonał ob. Jurkowski, który w imieniu Rządu podziękował robotnikom i pracownikom za przedterminowe przygotowanie fabryki do produkcji na rocznicę Odrodzenia Polski. Fabryka została odbudowana wg. najnowszych zdobyczy techniki; odbudowa jej trwała 3 lata. Dotychczasowy koszt odbudowy wyniósł ponad 63.000.000 zł. Fabryka produkuje dziennie około 20 m. sześc. sklejki.

Dalsza rozbudowa fabryki trwa nadal. Będzie rozszerzony dział sklejki eksportowej po zainstalowaniu maszyn sprowadzonych ze Szwecji. Z chwilą pełnego uruchomienia, fabryka w Dojlidach będzie największą fabryką sklejki w Polsce.

Starania o ustawowe uregulowanie zawodu księgowego

Obowiązki nakładane na księgowych w przemyśle i handu państwowym oraz w spółdzielczości i sektorze prywatnym są obecnie tak wielkie, że nadszedł moment, aby zwrócić się do czynników miarodajnych o ustawowe uregulowanie uprawnień zawodowych księgowych.

Główny Komitet Organizacyjny Stowarzyszenia Księgowych w Polsce, działający do czasu powołania nowych władz naczelnych Stowarzyszenia już na zasadzie obowiązującego statutu, podjął inicjatywę w tym kierunku i odbył dwa plenarne zebrania z udziałem delegatów Oddziałów, którzy uznali stanowisko Głównego Komitetu Organizacyjnego za całkowicie słuszne.

Wobec doniosłości zagadnienia Główny Komitet Organizacyjny uznał za właściwe przygotowanie konkretnych projektów przez powołaną w tym celu 3 osobową komisję i jednocześnie czyni starania u kompetentnych władz państwowych o wydanie ustaw w sprawie uregulowania praw i obowiązków księgowych, jak i ich organizacji zawodowej.

Na Pomorzu uprawiamy już szlachetny tytoń

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy odbyło się walne zebranie członków Zrzeszenia Plantatorów Tytoniu Okręgu Pomorskiego. Zrzeszenie skupia 5.456 członków, uprawiających tytoń na łącznej przestrzeni 1.918 ha. Dotychczas najwięcej uprawianym gatunkiem tytoniu była tzw. machorka. Ostatnio większość plantatorów przeszło na uprawę szerokolistnego tytoniu szlachetnego gatunku „Wirginia" i „Puławski", które nadają się do wyrobu lepszych gatunków papierosów, a nawet cygar. Szczególnie dobre tradycje uprawy tytoniu posiadają powiaty: grudziądzki, wąbrzeski i chełmiński.

Delegat Zarządu Głównego Zrzeszenia podał do wiadomości, iż w najbliższym czasie Zrzeszenie wyszkoli 300 instruktorów, których zadaniem będzie zaznajomienie plantatorów ze stosowaniem najnowszych metod uprawy tytoniu.

150 młodych robotników i chłopów ukończyło 3-ci kurs przygotowawczy

WROCŁAW. Komisja Weryfikacyjno-Kwalifikacyjna zakończyła egzaminowanie absolwentów trzeciego kursu przygotowawczego na wstępny rok studiów na uczelnie wyższe.

Z ogólnej liczby 172 słuchaczy, dopuszczonych przez Radę Pedagogiczną do egzaminów państwowych, zdało 155, w tym 11 z wynikiem bardzo dobrym, 59 z wynikiem dobry i 85 z dostatecznym. Dwadzieścia absolwentek kursu zostało skierowanych do szkół pielęgniarsko-położniczych.

Skład socjalny młodzieży, która uzyskała wstęp na uczelnie wyższe, jest następujący: 24% stanowi młodzież rolnicza, 34% robotnicy niewykwalifikowani, 26% — robotnicy wykwalifikowani, 8% synowie nauczycieli i urzędników państwowych.

Podczas kursu większość słuchaczy korzystała z bezpłatnych kwater, wyżywienia oraz zapomóg pieniężnych.

Do osiągnięcia dobrych wyników końcowych przyczyniło się współzawodnictwo w nauce, w którym brali udział wszyscy słuchacze. Na uroczystości zakończenia kursu, słuchaczom, którzy osiągnęli najlepsze wyniki, wręczono nagrody ufundowane przez społeczeństwo wrocławskie.

Konkurs na hymn Samopomocy Chłopskiej

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej ogłosił konkurs na tekst literacki „Hymnu Związku Samopomocy Chłopskiej". Hymn powinien składać się z 3 zwięzłych zwrotek z refrenem, powiązanych tematycznie z ideologią Związku Samopomocy Chłopskiej.

Jury konkursu składać się będzie z przedstawicieli Min. Kultury i Sztuki, Związku Zawodowego Literatów, Zw. Zaw. Kompozytorów, oraz Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Przewidziane są trzy nagrody: pierwsza w wysokości 100.000 zł, druga 50.000, trzecia 30.000 zł.

Prace konkursowe, opatrzone godłem, należy nadsyłać w terminie do dnia 15 sierpnia do Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone dnia 15 września br.

30 świetlic otrzyma obrazy malarzy polskich

Tow. Premier Józef Cyrankiewicz z okazji święta Odrodzenia Polski przekazał 30 świetlicom robotniczym na terenie całego kraju obrazy malarzy polskich.

Obrazy te pochodzą z zakupów, dokonanych przez Prezydium Rady Ministrów na wystawach artystów-plastyków.

840 lat temu Bolesław Krzywousty założył Jelenią Górę

JELENIA GÓRA. Podczas uroczystości obchodu 840-lecia istnienia Jeleniej Góry, które rozpoczną się 15 sierpnia i trwać będą w połączeniu ze świętem „Dni Karkonoszy" do 25 sierpnia br., nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej z popiersiem Bolesława Krzywoustego, założyciela Jeleniej Góry.

W związku z jubileuszem powołano specjalny komitet obchodu 840-lecia i „Dni Karkonoszy", którego zadaniem jest przygotowanie imprez artystycznych i sportowych.

Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn wykonały 115 proc. planu

BYDGOSZCZ. Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn, grupujące 4 bydgoskie fabryki przemysłu maszynowego, wykonały półroczny plan produkcji w 115 proc. Zakłady te, nastawione głównie na produkcję urządzeń i maszyn dla fabryk cementu, jako jedyne w Polsce, budują olbrzymie piece obrotowe do wypalania klinkieru cementowego. Prace te dotychczas w Polsce nie były wykonywane. Prócz tego wyrabia się tam piece i maszyny piekarskie, na które ostatnio otrzymano poważne zamówienia z zagranicy.

Czechosłowacki chór dziecięcy przybył do Polski

Przybył do Szczecina czechosłowacki 100-osobowy dziecięcy chór Kühna, który spędzi wakacje na wyspie Wolin. W czasie pobytu na Wybrzeżu światowej sławy zespół dziecięcy da szereg koncertów. Przewidziane są również koncerty w Szczecinie na Wałach Chrobrego, Warszawie i Wrocławiu.

Dzieci emigrantów spędzą lato w Polsce

Do Szczecina przyjechało 274 dzieci górników emigrantów polskich — z Belgii, Holandii i Luksemburga. Dzieci doskonale mówią po polsku. Po krótkim wypoczynku dzieci rozjadą się partiami do Zakopanego, Piwnicznej, Płocka, część zaś zostanie na Wybrzeżu — spędzą one w kraju 6-tygodniowe wakacje.

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

DZIELNICA WOLA

Na terenie Dzielnicy Wola odbędą się w dniu 21 bm. następujące zebrania wyborcze kół PPS:
o godz. 12.00 — TORPP, CSPPB;
o godz. 16.00 — Temler, Centr. Złomu.

DZIELNICA MOKOTÓW

Podajemy poniżej kalendarzyk najbliższych zebrań wyborczych kół PPS z terenu dzielnicy Mokotów:
CZP Cukrowniczego (Niepodległości 151) — 21 bm. o godz. 15;
Kuratorium Okr. Szkoln. (Al. Sikorskiego 30) — 21 bm. o godz. 14.30.
Społem Handel Zagran. (Mokotowska 61) — 21 bm. o godz. 15.
Polskie Zakłady Zbożowe (Kazimierzowska 51) — 21 bm. o godz. 15.
Centrala Rolnicza (Kazimierzowska 47) — 21 bm. o godz. 15.
Biblioteka Narodowa (Rakowiecka 6) — 21 bm. o godz. 15.
Mikołajewski (Al. Wilanowska 8) — 21 bm. o godz. 16.
M. Z. K. Podstacja Wierzbno (Tyniecka 40) — 21 bm. o godz. 16.

DZIELNICA OCHOTA

W środę dnia 21 lipca o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się zebranie kół terenowych Północ i Południe.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dzielnica PPS Śródmieście poleca wszystkim Kołom należącym do Dzielnicy, aby w dniu 21 bm. o godz. 18.30 zebrały się przed lokalem Dzielnicy (ul. Mokotowska 51/53) bez pocztów sztandarowych celem wzięcia udziału w pochodach związanych ze świętem Niepodległości.

INFORMACJE

ZMIANA TELEFONU WYDZ. EKONOMICZNEGO SK PPS

Wydział Ekonomiczno-Przemysłowy Stołecznego Komitetu PPS zawiadamia, że dotychczasowy Nr telefonu 8-83-61 został zamieniony na Nr 8-83-48.

SPRAWOZDANIA

ODPRAWA AKTYWU GOSPODARCZEGO W GDAŃSKU

W sali konferencyjnej WK PPS w Gdańsku odbyła się odprawa towarzyszy partyjnych, zajmujących czołowe stanowiska na placówkach gospodarczych. Referat podstawowy, wygłoszony przez tow. Rościszewskiego, omawiał szczegółowo sprawę aktywizacji pracy w życiu partyjnym i obowiązki towarzyszy na kierowniczych stanowiskach.

Zdyscyplinowanie i zwiększenie zasobu wiedzy marksistowskiej jest obowiązkiem wszystkich dyrektorów, tak samo jak żywy udział w pracach kół partyjnych. W dalszych referatach tow. dyr. Marynowski omówił sytuację powstałą w łonie KP Jugosławii, tow. Glauberman — kierownik wydziału ekonomicznego wyczerpująco naświetlił zagadnienie współzawodnictwa pracy, które należy rozszerzyć na wszystkie zakłady pracy i wskazał na nowe wytyczne, opracowane przez wydział ekonomiczno - przemysłowy WK.

Obozy społeczne junaczek hufców SP

Rozkazem specjalnym Komendanta Głównego Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" powołane zostały do życia obozy społeczne junaczek hufców „S.P.".

Powołanie do życia obozów społecznych junaczek jest wydarzeniem doniosłej wagi, szczególnie dla ludności wiejskiej. Przybywająca na obozy młodzież żeńska roztacza opiekę nad dziećmi, starcami i chorymi oraz prowadzi intensywną walkę z analfabetyzmem. Hufce żeńskie zapewniają miejscowemu społeczeństwu, poprzez organizowanie świetlic kulturalną rozrywkę, informując miejscowe społeczeństwo o osiągnięciach kraju w dziedzinie odbudowy oraz o konieczności prowadzenia intensywnej walki o polepszenie stanu sanitarnego naszych wsi.

Nowy transport obuwia przybędzie do Polski

W ramach umowy polsko - czechosłowackiej o wymianie towarowej oczekiwane jest przybycie do Polski w przyszłym tygodniu 16 wagonów obuwia czeskiego firmy Bata. W transporcie tym znajduje się obuwie jesienne męskie, damskie i dziecinne oraz duża ilość obuwia gumowego, przeznaczonego specjalnie dla wsi.

Obuwie czeskie rozdzielone zostanie wg specjalnie sporządzonego w tym celu rozdzielnika Min. Handlu i Przemysłu w całym kraju przy pomocy talonów Związków Zawodowych.

Ważne informacje dla turystów wybierających się w Tatry

W okresie wzmożonej turystyki w Tatrach przypomnieć należy, że przekroczenie granicy polsko-czechosłowackiej w celach turystycznych, jest dozwolone tylko po uzyskaniu przepustek w Wydziale Społeczno-Politycznym Starostwa Powiatowego w Nowym Targu i po uzyskaniu zezwolenia dowódcy odcinka WOP w Nowym Targu.

Nie stosujący się do powyższych przepisów, narażają się na kary grzywny lub więzienia do 6 miesięcy.

*

W bieżącym sezonie letnim, Polskie Tow. Tatrzańskie uruchomiło w kilku punktach najbardziej uczęszczanej części Tatr posterunki informacyjne, których zadaniem jest udzielanie turystom wiadomości o możliwościach przejścia tej czy innej trasy oraz o warunkach atmosferycznych. Posterunki takie uruchomiona na Kondratowej i przy Morskim Oku.

Projektuje się utworzenie jeszcze kilku punktów informacyjnych dla początkujących turystów, którzy nie zawsze zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw, na jakie natrafić może w Tatrach niedoświadczony turysta.

Już ukazał się nowy numer „Wolnych Narodów"

Drugi, lipcowy numer miesięcznika „Wolne Narody" potwierdza całkowicie życzliwą ocenę, z jaką spotkał się pierwszy numer tego wydawnictwa.

Drugi numer „Wolnych Narodów" przynosi ciekawe materiały z życia filmu radzieckiego, sztuki czeskiej oraz z życia krajów Zachodu.

Odrębną pozycję nowego numeru „Wolnych Narodów" stanowi wywiad, udzielony pismu przez posła Zilliacusa.

Drugi numer „Wolnych Narodów" pozwala na wniosek, że pismo zdobędzie sobie jak największe grono czytelników.

Naszym zdaniem

Tłok i rozkład jazdy

Przeładowanie pociągów podmiejskich powodowało już niejednokrotnie tragiczne skutki. Ostatni wypadek pod Rembertowem, gdzie z jadących na stopiach osób, dwie zostały zabite, a trzy ciężko ranne, jest sygnałem alarmu: trzeba zdecydować się na posunięcia, które by na przeszłość zapobiegły tego rodzaju zdarzeniom.

Przeładowanie pociągów podmiejskich nie jest bynajmniej zjawiskiem trwającym przez cały dzień. Przeładowane są niektóre pociągi ranne do Warszawy i pociągi popołudniowe z Warszawy. W innych godzinach w wagonach jest zupełnie luźno a nawet pusto. Łączy się to ściśle z dojazdem mieszkańców okolic podmiejskich do pracy i następnie powrotem do domów. Konieczne było by uruchomienie w tych godzinach przede wszystkim pociągów podmiejskich i powiększenie ich składu choćby przez wagony towarowe.

Jest rzeczą dziwną, że w nowym rozkładzie letnim w godzinach rannych i popołudniowych umieszczono właśnie pociągi dalekobieżne, z których korzystają nie tylko pasażerowie z okolic podmiejskich, lecz także jadący dalej podróżni, obładowani często wielkimi bagażami. Np. pociąg odchodzący z Dw. Wileńskiego o godz. 17.30 do Białegostoku jest przepełniony w niemożliwy sposób, podczas gdy następny pociąg podmiejski do Tłuszcza jest zupełnie luźny.

Przeprowadzenie odpowiednich zmian w rozkładzie jazdy przyczyniłoby się niewątpliwie do zmniejszenia natłoku w wagonach i uniknięcia podobnie tragicznych wypadków jak ten, który miał miejsce pod Rembertowem.

Odrębnym zagadnieniem jest niesforność i lekkomyślność niektórych pasażerów, którzy jeżdżą na stopniach „dla sportu". Wobec tego rodzaju postępowania, służba kolejowa, a zwłaszcza SOK powinny zająć bardziej energiczne stanowisko niż dotychczas.

We wszystkich dzielnicach stolicy zabawy, zawody sportowe, muzyka

Szczegółowy program imprez w dniu Święta Odrodzenia Polski

Stołeczny Komitet Obchodu Święta Odrodzenia Polski wydał wczoraj odezwę do ludności Warszawy, w której między innymi powiedziane jest: „Idąc konsekwentnie po słusznej drodze, którą wskazał nam Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w oparciu o władzę ludu i wielkie reformy społeczne wspólnie z bratnimi narodami słowiańskimi i wszystkimi krajami dążącymi do socjalizmu budujemy pokój światowy. Jedność organizacji młodzieżowych, Partii Robotniczych i wspólny cel, to świadectwo dojrzałości politycznej naszego narodu. Budujemy Polskę Ludową, o którą walczyli najlepsi synowie narodu polskiego, najofiarniejsi działacze robotniczy, bojownicy o sprawiedliwość społeczną i niepodległość Ojczyzny".

Główny nacisk w przeprowadzeniu prac, związanych z przygotowaniem imprez w dniu 22 bm., położony został nie na śródmieście lecz na peryferie miasta. Uwzględniono szczególnie dzielnice robotnicze jak Marymont, Koło, Wolę i Ochotę. Komitet podkreśla, że wiele pomocy w organizowaniu Święta okazało wojsko, które ofiarowało m. in. aparaty filmowe z obsługą i parkiety do tańca. Parkiety montowane były przez saperów i stołeczne jednostki wojskowe. Pełne zrozumienie dla prac Komitetu wykazały także: Związek Artystów Scen Polskich i Związek Zaw. Muzyków.

Aeroklub Warszawski i Liga Lotnicza urządza w dniu 22 bm. skoki spadochronowe. Oprócz tego samoloty przywiozą z terenu całego kraju meldunki o przebiegu Święta. Meldunki zrzucane będą nad Warszawą w punktach zabaw ludowych.

Szczegółowy program imprez przedstawia się następująco:

Praga — Północ

Dnia 21 bm. godz. 20-ta — capstrzyk i ognisko pod pomnikiem Zwycięstwa na Pradze. Oprócz tego capstrzyki odbędą się na Bródnie i Pelcowiźnie na miejscu straceń przy ul. Toruńskiej.

Dnia 22 bm. godz. 10-ta — uroczyste wręczenie nagrody przechodniej zwycięscy biegu narodowego w dniu 2 maja br. w lokalu DRN Mała 2.

Godz. 13 — Zabawa dla dzieci w ogródku jordanowskim przy ul. Wileńskiej.

Godz. 14. — zawody sportowe na boisku I Praskiego Pułku Piechoty.

Godz. 15 — zabawa ludowa w Parku Praskim (w razie niepogody w sali gimnazjum Władysława IV). W godz. 19—20 specjalna ekipa artystyczna z muzyką objedzie Pragę na samochodach. W tych samych godzinach zorganizowane będą zabawy ludowe na Annopolu, Bródnie i Targówku. O godz. 22-iej w całej dzielnicy ognie sztuczne.

Praga — Południe

Dnia 21 bm. godz. 21 — capstrzyk. Trasa: Park Wierzbickiego — Grochowska — Targowa — Zielenieckiego do Ronda Waszyngtona.

Dnia 22 bm. godz. 14 — zabawa ludowa w Parku Paderewskiego (w razie niepogody w sali Wedla). Wystąpią artyści: Gadejska, Jana Karpińska, Władysław Surzyński i Nelly Bogacka. Do tańca przygrywać będzie orkiestra jazzowa z fabryki Wedel. Loterię fantową urządzi T. P. Ż., bufety — Liga Kobiet i T. P. Ż. Imprezy sportowe odbędą się w Parku Paderewskiego, na boisku OM TUR (Grochów). W ogródkach jordanowskich — zabawy dla dzieci. O zmroku w Parku Paderewskiego wyświetlany będzie film (w razie niepogody w sali Wedla). Na ulicach ukażą się na samochodach żywe obrazy historyczne.

Warszawa — Zachód

Dnia 21 bm. godz. 19 — capstrzyk organizacji młodzieżowych, partii politycznych i Służby Polsce. Capstrzyk uda się z siedziby D. R. N. (Bema 70) na Wolski Cmentarz Powstańców.

Dnia 22 bm. — Wola. Godz. 11 mecz piłki nożnej „Sarmata" — „Świt" na boisku M. Z. K. Godz. 13 na tymże boisku zabawa ludowa z loterią fantową. Wojsko przygotowało tu parkiet.. Godz. 15 — 16 występy artystów. O zmierzchu film. W ogródku przy ul. Ludwiki zabawa dla dzieci.

Ochota. Godz. 14 — zabawa ludowa z loterią fantową na Placu Narutowicza. Szereg imprez rozrywkowych. Bufet Ligi Kobiet.

Koło. Godz. 13 — na placu gimnazjum przy ul. Ożarowskiej 83 zabawa ludowa z loterią fantową. W razie niepogody imprezy odbędą się o godz. 15: na Woli — w sali M. Z. K., ul. Młynarska 2, na Ochocie — w Domu Akademickim przy Placu Narutowicza, na Kole — w sali gimnazjum przy ul. Ożarowskiej 83.

Warszawa — Północ

Dnia 21 bm. godz. 19 — capstrzyk na Placu Teoplitza. Dekoracja odznaczeniami 300 członków Związku Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację.

Dnia 22 bm. godz. 10 — akademia w kinie „Tęcza". W części artystycznej wezmą udział: Tadeusz Łuczaj, Nina Stokowska, Cecylia Węgrzynowska, Tatiana Wojtaszewska, Piotrowska oraz chór Erjana. Godz. 15 zabawa ludowa w lasku bielańskim, z udziałem: Bogdanowicza — śpiew i Czarneckiej — tańce. Godz. 21 — wyświetlanie filmu w lasku bielańskim.

Marymont. Godz. 17 — na boisku RKS Marymont mecz piłki nożnej między tym klubem a KS OM TUR Bielany. Po meczu zabawa ludowa. Gra kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego.

Powązki. Godz. 16 — zabawa ludowa.

Warszawa — Południe

Dnia 21 bm. Godz. 19 — capstrzyk.

Dnia 22 bm. Godz. 15 — zabawa ludowa na rogu ul. Puławskiej i Narbutta. Godz. 16 — bieg kolarski w Alei Niepodległości. Godz. 17 — na zabawie występy artystów i loteria fantowa. O zmroku wyświetlanie filmu.

Warszawa — Śródmieście

Dnia 21 bm. Godz. 20 — capstrzyk organizacji młodzieżowych, komitetów blokowych i partii politycznych na Placu Zwycięstwa.

W godzinach przedpołudniowych otwarcie wystawy fotograficznej „Dorobek 4-lecia" przed hotelem „Polonia".

Dnia 22 bm. Godz. 15 — 18 przy pomniku Kopernika, na Placu Starynkiewicza, Trzech Krzyży, Unii Lubelskiej, na rogu Wspólnej i Marszałkowskiej i przed Politechniką grają do tańca zespoły muzyczne Boverego, Dzierżanowskiego, Janicza, Kabalewskiego, Szoffa, Wisłowskiego, Hermana i Kwiecińskiego. Śpiewają chóry „Cztery Asy" i „Erjana".

W godzinach popołudniowych na ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej odbędzie się zabawa ludowa, zorganizowana przez PAP, Związek Inwalidów, Państwowy Instytut Wydawniczy, SARP i Centralę Handlową Przemysłu Chemicznego.

Godz. 22 na Pl. Zwycięstwa premiera filmu produkcji radzieckiej „Aleksander Newski".

*

Wczoraj odbywały się w warszawskich zakładach pracy akademie, poświęcone czwartej rocznicy ogłoszenia Manifestu P. K. W. N., na których przemawiali przedstawiciele partii politycznych i związków zawodowych.

Jedną z większych była akademia, zorganizowana w Teatrze Polskim przez Zw. Zaw. Prac. Samorządowych.

Akademie takie odbywać się będą także w dniu dzisiejszym.

Junacy z brygad warszawskich pomagają „Agrilowi" przy żniwach

Inspektorat „Agrilu" w Wilanowie zwrócił się z prośbą do Komendy Wojewódzkiej S.P. z prośbą o przydzielenie do prac żniwnych kilkudziesięciu, młodych ochotników — Komenda do prośby ustosunkowała się bardzo życzliwie.

W ubiegłym tygodniu 58 junaków zjechało do Wilanowa. Zatrudniono ich w majątkach Zawady i Moczydło. Inż. Mikułowski, mając na względzie młody wiek junaków stara się nie przeciążać ich pracą. Do zakresu prac junaków należy zbieranie, wiązanie i zostawianie zboża w kopki. Junacy są zatrudnieni w majątkach około 10 godzin. Około godz. 8 przywozi ich specjalnie wysłane auto z koszar w Warszawie. Po przybyciu na miejsce pracują do godziny 12, następnie otrzymują obiad i podwieczorek o godz. 16.

Junacy okazali się dzielnymi pracownikami. Wydajna ich praca przyczynia się do szybkiego i sprawnego przebiegu zbiorów.

Pierwsze odwiedziny rodziców na koloniach RTPD w Skolimowie

W niedzielę, 18 lipca, rodzice po raz pierwszy odwiedzili dzieci, przebywające na koloniach letnich RTPD w Skolimowie.

Duży, piękny, lesisty teren, ogrodzony i dość czysto utrzymany, jest istotnie dobrym miejscem na kolonie. Gdyby budynek szkolny miał jeszcze bodaj prowizorycznie zorganizowane umywalnie i ciepły natrysk, byłoby już prawie doskonale.

Na kolonii w Skolimowie znajduje się 94 dziewczynki w wieku od 9 do 14 lat w kilku grupach pod opieką wykwalifikowanego i doświadczonego personelu wychowawczego.

Pomimo brzydkiej pogody, która trwała przecież dość długo, dzieci czują się doskonale. Niespodzianką dla rodziców było specjalne widowisko: oto, po podwieczorku odbyła się na powietrzu uroczystość powitania gości. Były nie tylko przemówienia, ale także pieśni, tańce ludowe i inscenizacje wierszy — słowem widać było, że kierownictwo kolonii i personel wychowawczy urozmaica czas pobytu swoim wychowankom, że dba nie tylko o zdrowie fizyczne, ale i psychiczne.

Współzawodnictwo pracy urzędników Zarządu Miejskiego

W najbliższym czasie na terenie Zarządu Miejskiego wprowadzone zostanie współzawodnictwo pracy.

Poszczególni pracownicy wydziałów administracyjnych będą premiowani nagrodami pieniężnymi i premiami dla zespołów z funduszu premiowego. Nagradzani i premiowani będą: 1) pracownicy lub zespoły pracownicze, przyczyniające się do usprawnienia administracji miejskiej i wprowadzenia właściwych oszczędności; 2) pracownicy wyróżniający się szczególną sumiennością i uczciwością w wykonywaniu pracy zawodowej, 3) osoby lub całe zespoły współpracowników, przyczyniających się do podniesienia dochodowości Miasta; 4) pracownicy, których praca na rzecz Związków Zawodowych, organizacji społecznych i politycznych podnosi poziom prac aparatu miejskiego.

O przyznaniu premii decydować będą wiceprezydenci poszczególnych resortów.

Powołanie Komitetów Obywatelskich Wystawy Ziem Odzyskanych

Masowe wycieczki na WZO ze stolicy i woj. warszawskiego.

W Warszawie i Pruszkowie odbyły się wczoraj plenarne posiedzenia Stołecznego i Wojewódzkiego Komitetu Daniny Narodowej. Zgodnie z zarządzeniem Komisarza Rządu do spraw WZO, Komitety Daniny Narodowej zostały przekształcone na Komitety Obywatelskie Wystawy Ziem Odzyskanych.

Komitety Obywatelskie Daniny Narodowej, zarówno wojewódzki i stołeczny, jak też komitety powiatowe i gminne stanęły dziś wobec nowych zadań. Została już zakończona zbiórka pieniężna. Sumy, które wpłynęły na PPOK i fundusz Daniny Narodowej zostały wykorzystane zgodnie z ich przeznaczeniem. WZO we Wrocławiu jest pewnego rodzaju pokwitowaniem: dziś ofiarodawca może się naocznie przekonać, że jego ofiary nie poszły na marne.

Zadaniem nowopowstałych Komitetów Obywatelskich WZO, będzie zainteresowanie jak najszerszych rzesz społeczeństwa wystawą we Wrocławiu i umożliwienie jej zwiedzenia jak największej liczbie osób. Komitety Obywatelskie będą koordynować masowe wyjazdy do Wrocławia ze swego terenu. Chodzi o to, żeby wystawę mogli zwiedzić wszyscy, jak najtaniej, jak najwygodniej a jednocześnie bez niepotrzebnego chaosu i zamieszania.

Do zadań Komitetów WZO będzie należało opracowanie pewnego planu wyjazdów na wystawę, w ten sposób, aby masowe wycieczki nie powodowały zbędnych przerw w produkcyjnej pracy. W pierwszym rzędzie na wystawę pojadą wycieczki z fabryk, zakładów i Zw. Zaw. Uczestnicy wycieczek otrzymają specjalne urlopy na czas przejazdu i zwiedzania wystawy. Wszystkie organizacje społeczne i młodzieżowe z terenu stolicy i woj. warszawskiego wezmą również tłumny udział w wycieczkach do Wrocławia. Rolnicy natomiast, ze względu na odbywające się żniwa będą wyjeżdżać w okresie nieco późniejszym. Wystawa trwa 100 dni, więc wszyscy zdążą ją obejrzeć.

(Ks)

Uzupełnienie wykazu miejscowości objętych gospodarką lokalami

Pierwsze przekwaterowania odbędą się w tym tygodniu

W najbliższych dniach wprowadzona zostanie publiczna gospodarka lokalami w kilkunastu miejscowościach podmiejskich na terenie gmin Kobyłka i Jazgarzew. Miejscowości te zostały pominięte w rozporządzeniu z dn. 18. IV. br. W tym tygodniu zostanie przekwaterowane do rejonów podmiejskich 10 rodzin, mieszkających dotychczas w zagrożonych domach w Warszawie.

Starostwo powiatu warszawskiego przedstawiło Wojewódzkiej Radzie Narodowej wykaz wolnych mieszkań, do których zostaną przekwaterowani mieszkańcy zagrożonych domów w stolicy. Na terenie powiatu warszawskiego znajduje się 91 wolnych izb, które natychmiast można zająć. 66 izb nadaje się do wykorzystania po przeprowadzeniu drobnych remontów.

Gmina Jazgarzew pow. grójeckiego nadesłała wykaz obejmujący 9 izb zdatnych do natychmiastowego użytku.

W innych gminach Kom. Kontroli Mieszkaniowej tzw. „trójki" przeprowadzają spis wolnych lokali oraz zabezpieczają te lokale do dyspozycji Woj. Rady Narodowej. Pierwsze meldunki o akcji „trójek" nadejdą w dn. 25 bm. Jeszcze w tym tygodniu 10 rodzin z Warszawy zostanie przekwaterowanych w okolice podmiejskie.

Uzupełnienie wykazu miejscowości

Woj. Warszawska Rada Narodowa zwróciła się do Prezydium Rady Ministów z wnioskiem o rozszerzenie rozporządzenia z dn. 18. IV. br. o publicznej gospodarce lokalami w osiedlach podmiejskich. W wykazie miejscowości opuszczono omyłkowo kilka osiedli na terenie gminy Kobyłka i Jazgarzew.

Np. rozporządzenie wymienia tylko wieś Kobyłkę w gminie Kobyłka. Wieś ta jest w znacznym stopniu zniszczona i wolnych mieszkań jest tam minimalna ilość. Natomiast na terenie gminy Kobyłka istnieje 7 miejscowości o charakterze letniskowym. Znajduje się dość dużo wolnych lokali, których miejscowy Zarząd Gminny nie mógł zabezpieczyć wskutek braku podstaw prawnych.

W najbliższych dniach ukaże się nowe rozporządzenie, które rozszerzy publiczną gospodarkę lokalami na miejscowości Antolek, Crabicz, Jędrzejek, Mironowe Górki, Piotrówek, Sosnówkę i Zosinek w gminie Kobyłka, oraz miejscowości Głosków, folwark Zielone, wieś Zielone, Głosków Nowy, Głosków - Letnisko i Zalesie Górne w gminie Jazgarzew.

(Ks)

Na wczasy do Czechosłowacji za wydajną pracę

Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Budowlanych, oraz czynna na terenie odbudowy pałacu Zamoyskich Rada Zakładowa, skierowały tow. Zbigniewa Winiarskiego na dwutygodniowy wyjazd do Czechosłowacji. Tow. Winiarski wykazał się największą wydajnością pracy, uzyskując 330 proc., normy. Wraz z nim wyjeżdża do Czechosłowacji 19 górników i włókniarzy.

(pt)

Wycieczka P.T.K. do Kampinosu

W dniach 21—22 bm. PKT organizuje wycieczkę do Puszczy Kampinoskiej.

Zbiórka 21 (we środę) o godz. 17 na stacji Warszawa-Główna przy kasach podmiejskich k/kiosku „Czytelnika". Wycieczka zanocuje w schronisku PTK w Granicy. Do przejścia pieszo w dniu 22 około 15 km. Powrót w czwartek 22 bm. około godziny 20. Przewodnik posiada zieloną opaskę.

Dalsze przedłużanie ul. Kruczej

Po dłuższej przerwie, podjęto na nowo pracę przy przedłużaniu ul. Kruczej. Piętrowy budynek na rogu Brackiej i Widok nie będzie usunięty. Znajdzie się on na „wyspie", otoczonej trzema ulicami: Bracką, Widok i Kruczą. Nowy odcinek Kruczej będzie miał zaledwie 30 metrów długości. Nawierzchnia z kostki granitowej zostanie tu ułożona na gruzobetonowym podkładzie. (St)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Środa, godz. 19 — „Fantazy"
Czwartek, godz. 15 — „Odwety", godz. 19 — „Fantazy".
Piątek, godz. 19 — „Cyd"
Sobota godz. 19 — „Cyd"
Niedziela, godz. 19 — „Odwety".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Szczęśliwe dni".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19,30 „Ladacznica z zasadami".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Candida".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz 19 „Dom kobiet".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 63): godz. 19 „Mężczyzna".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Świt, dzień i noc".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Jadzia wdowa".

TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny do odwołania.

SALA YMCA: g. 19: „Ani Be ani Me". (Oprócz czwartków).

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.30 i 19.30 „Gdybym miał milion".

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Postrach mórz". Pocz.: 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedzielę godz. 11). Nowy program nr 35.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy) tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 36.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Niebo czy piekło". Pocz.: 13, 15, 19, 21. Dla Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56) „Mali detektywi" — godz. 13, 15, 21. Dla Zw. Zaw. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „800 lecie Moskwy". Pocz. 14,30; 16,45; 21,15. Dla Zw. Zaw. 19.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) „Monsieur la souris". Pocz. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Zielona dolina". Godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

OGŁOSZENIA DROBNE

RADIO

CZWARTEK, 22 LIPCA

Warszawa I

7,05 Muz. 8,00 Dzien. por. 9,00 Nabożeństwo. 12,04 Poranek symf. 13,45 Aud. dla wsi. 14,30 „Wesele śląskie". 15,35 „Melodie ludowe i żołnierskie". 15,45 „Manifest PKWN" odczyt. 16,40 Aud. dla dzieci. 17,00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 17,05 „Popularna muz. polska". 18,35 Montaż poetycki. 19,30 „Da każdego coś miłego". 21,00 Dziennik wiecz. 22,00 Muzyka taneczna. 23,00 Ostat. wiad. 23,10 Wiad. sport. 23,30 Muz. tan.

Warszawa II

9,02 Muz. popul. 10,15 Muz. poważna. 11,05 Polska muz. ludowa. 11,30 „Ignac Walwak" opow. 11,45 Marsze i pieśni wojskowe powstańcze. 12,04 Polska muz. popul. 13,15 Mozaika muz.

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ W ROZGŁOŚNI KIJOWSKIEJ

Dziś, 21 lipca 1948 r., rozgłośnia Kijowska nada koncert muzyki polskiej i słowiańskiej w godz. od 20,30 do 21,40 czasu polskiego na falach 1209,6 i 49,85.

OTWARCIE WZO TRANSMITUJE POLSKIE RADIO

21 bm. w godz. między 13 a 15 Polskie Radio transmituje z Wrocławia uroczystość otwarcia Wystawy Ziem Odzyskanych. W uroczystości biora udział przedstawiciele władz i społeczeństwa.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 54358 — Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

List z deszczowego urlopu

Sylwetki spod Karkonoszy

Napisała Krystyna Dąbrowska



Droga do Szklarskiej Poręby

Weranda pensjonatu, któregoś już tam z rzędu, przeze mnie odwiedzanego w poszukiwaniu wygody pensjonatu, — jest oszklona. Po szybach cienkimi warkoczykami spływa deszcz. Gór nie widać. Pochłonęła je gęsta, mleczna mgła. U stóp werandy, kładą się wielkimi płatami, podobne do zmokłych kur łąki, obrzeżone ociekającymi wilgocią smrekami. Nuda taka, że aż muchy ze ścian spadają. Patrzę na wiszące tuż nad ziemią niebo i na miejsce w którym powinny się znajdować góry i smętnie rozpamiętuje zmarnowane dni. To ma być urlop, psiakrew... Parę miejscowości i parę wypoczynkowych domów (bo może tam gdziemnie w tej chwili nie ma będzie właśnie pogoda), coraz to inne ociekające werandy, coraz to inne pociągi i... tak, przecież także coraz to inni ludzie.

Nie widziałem wprawdzie kościółka Wang i nie byłam na Śnieżce, ale poznałam wielu nowych ludzi. Tych z hoteli i pensjonatów, tych z autobusów i kolejowych przedziałów. I każdy z nich był inny.. leśniczyna, lubelski robotnik, pensjonatowy wesołek... dość, dość, po kolei.

Trzeba się teraz każdemu z nich dokładnie przyjrzeć, trzeba „go przemyśleć" i poznać, trzeba zadziwić się tą ich „innością", a wtedy może okaże się, że urlop nie był taki zmarnowany, że poznanie lubelskiego robotnika na przykład nie było mniej ciekawe od opukiwania ścian kościółka Wang.

*

„I wiesz... byłem na Śnieżce, wykorzystałem jakiś słoneczny dzień. Patrz jak się opaliłem. A jakiż tam cudny widok z tej Śnieżki. Musisz to kochana koniecznie zobaczyć. Mówię ci, jakoś inaczej tam człowiek oddycha..."

Pociążek z Jeleniej Góry do Szklarskiej Poręby wlecze się jak skazaniec na śmierć. Z powodu górzystego terenu przebywa kilkunastokilometrową przestrzeń przez dwie godziny. I właśnie przez te dwie godziny żyłam ich życiem w dusznym pachnącym kurzem i blisko położoną ubikacją przedziale.

To może głupie określenie, ale wydaje mi się że są życia dobre i życia złe. Życia niespokojne, burzliwe, szerzące zamęt wokół siebie i życia pełne spokojnej treści i wewnętrznej radości... I takim właśnie dobrym życiem było życie tej trójki z pociągu jeleniogórskiego. On robotnik, ona robotnica z jakichś lubelskich fabryk. On miał dwa tygodnie urlopu w początku lipca. Był w domu wypoczynkowym w Karpaczu razem z pięcioletnią córeczką. Teraz spotkał się w Jeleniej Górze z żoną, która ma urlop w ciągu dwóch późniejszych tygodni i odwozi ją do Szklarskiej Poręby. Dziecko zostawia z żoną, a sam wraca do pracy. Słuchałam jak opowiadał młodej kobiecie o meczach piłki nożnej urządzanych w ich domu wypoczynkowym, o tym jak zżył się z ludźmi z najprzeróżniejszych dzielnic Polski. Jak się opiekował dzieckiem (aż wszyscy pytali czy skończył jakieś specjalne kursy pedagogiczne) i jak bardzo odpoczął.

A później dowiedziałam się od niego historii kościółka Wang i zamku w Chojnastach. Słyszałam, jak radził żonie żeby obejrzała muzeum w Cieplicach i odwiedziła pracownię wielkiego malarza Vlastimila Hoffmana.

Po dwutygodniowym pobycie na Dolnym Śląsku wiedział o tym kraju bardzo wiele. Dobrze mi było z nimi. W ciągu dwóch godzin znałam już doskonale całą ich rodzinę, o której ona z kolei zaczęła opowiadać i wiedziałam o nowych premiach na fabryce i o jej gospodarskich kłopotach. Tak bardzo oboje cieszyli się tymi wczasami. A właściwie to on się cieszył, że ona jeszcze te wszystkie cudy zobaczy, a ona, że on to już widział i oboje, że dziecko cały miesiąc będzie w górach.

Pomyślałam sobie wtedy, że moja robotnicza rodzina to najbardziej pozytywna odpowiedź na problem celowości wczasów. Że opalenizna, że Śnieżka, że kościołek Wang, że dziecko, któremu w górach dwa kilo przybyło to właśnie to, o co organizatorom wczasów chodzi. Że miłość tych dwojga ludzi, że ich radość i ich dobre życie to to,, o co z kolei chodzi organizatorom nowego życia w nowej Polsce.

*

Mieszkałam z nim przez tydzień w jednym domu wypoczynkowym i miałam go już powyżej uszu. Och, znacie pewnie ten typ pensjonatowego wesołka. Taki pięćdziesięcioletni, rozkoszny „szczeniak" co to przy każdej okazji sypie jak z rękawa dowcipami. Asystuje samotnym niewiastom. Jest na „ty" ze wszystkimi mężami. Poklepuje po częściach ciała, których nie należy wymieniać, pokojówki. Wie zawsze co dziś będzie na obiad. Jest duszą wszystkich ogólno towarzyskich spacerów... och miałam go naprawdę wyżej uszu.

I kiedyś — dzień był właśnie taki, ociekający deszczem jak dziś — przysiadł się do mnie „wesołek" w pensjonatowym hallu. Zagdakał oczywiście najpierw o deszczu, który „leje jak z pradziadka", opowiedział słyszany już przeze mnie setki razy „reakcyjny" dowcip. Wstał, połaskotał jakimś badylem w szyję bardzo zadowolonego z tego „czterdziestoletniego podlotka", pokręcił się, rozrzucił brydżystom na stoliku karty, nastawił radio i usiłował mnie porwać do jakiegoś walczyka. Nie wytrzymałam i syczącym z furii głosem rzuciłam:

— Panie, niechże pan się choć na chwilę przestanie wygłupiać...

I wtedy, wtedy z pensjonatowym wesołkiem stało się nagle coś dziwnego. Przycichł momentalnie i jak gdyby zszarzał. Opadły mu wyciągnięte tanecznie ręce jakoś bardzo pokornie i bardzo żałośnie przysiadł na krzesełku obok mnie i spytał:

— Czy ja się wygłupiam, proszę pani. Przecież ja się tylko cieszę...

— Cieszy się pan? Czymże się pan tak cieszy?.. Zrobiło mi się przykro i nieswojo. Poczułam, że uraziłam człowieka. Że niechcący wlazłam w kaloszach do czyjejś duszy. Tak. Bo wtedy właśnie zaczął mi opowiadać o swoim życiu. O trzydziestu latach urzędniczego życia. O zawsze tej samej okrągłej poduszeczce na krześle przy biurku, o poduszeczce, którą zabierał ze sobą na wszystkie posady. O czarnych satynowych ochraniaczach wkładanych codziennie rano, żeby nie wyświechtywały się rękawy jedynego garnituru. O saldach, bilansach, „winien" i „ma". O tym, że nigdy nie miał na to żeby się ożenić, bo musiał przepychać przez szkoły i uniwersytet młodsze rodzeństwo. O niedzielach podczas których pracowało się tak samo żeby zrobić nadgodziny i kupić siostrze książki, a bratu buty. O niedzielach, których jedyną atrakcją był kufel piwa pod bigosik u „Bukieta". O skwarnych lipcach i sierpniach spędzanych w Warszawe, o urlopach przepracowywanych dorywczo w innych firmach. O swojej wiecznej, samotności (rodzeństwo było w bursach, a później akademickich domach) i o tęsknocie za tym żeby być wśród innych i żeby się tak samo śmiać i cieszyć jak inni. O tęsknocie, którą zaspakaja dopiero teraz pierwszy raz w życiu. Tak, bo to jego pierwszy urlop. Pierwszy raz mógł wyjechać na wczasy. Właściwie to tak się przyzwyczaił do pracy i warszawskiego lata, że i w tym roku nie chciał jechać, ale brat go zmusił. A te sto złotych dziennie co tu wydaje to nawet mniej niż w Warszawie. I jest wreszcie z ludźmi i po raz pierwszy widzi góry i nawet deszcz mu nie przeszkadza...

— Ja może się i wygłupiam, ale tak bardzo się cieszę...

Od tej chwili już z jakąś przychylną życzliwością słuchałam jego wszystkich dowcipów, od tej chwili tańczyłam już z nim wszystkie walce (nic innego nie umiał) jakie chciał. Od tej chwili zrozumiałem całą mądrość powiedzenia „wszystko zrozumieć — to wszystko wybaczyć".

*

Jest leśniczym w jednym z podgórskich miasteczek. Przyjechał tu zaraz po uwolnieniu i na sto dwa zabrał się do roboty. Zupełnie prawie już zlikwidował w swoim okręgu kłusownictwo, pilnuje wyrębów, zakłada szkółki. Prócz tego bierze żywy udział w życiu miasteczka. Jest aktywnym działaczem partyjnym. Pracuje w Samopomocy Chłopskiej. Organizuje jakieś kursy i wykłady.. Jest człowiekiem niesłychanie uczciwym, inteligentnym i wartościowym. Przez długi czas widywałam go tylko w lokalu partyjnym i nie znałam jego żony, o której mówił mało, ale zawsze jak najlepiej.

Któregoś dnia jechałam autobusem z miasteczka X do miasteczka Y. Obok mnie siedziała jakaś bardzo wymalowana niewiasta, która, gdy tylko autobus ruszył zaczęła ze mną rozmawiać. Przy płaceniu za bilet wypadła mi legitymacja dziennikarska. Dama widziała ją i zaczęła rozmowę od tego, że ogromnie mi zazdrości mego „cudnego" zawodu.

„Bo ja też proszę pani jestem utalentowana do pisania. Nawet sama Mniszkówna chwaliła kiedyś moje wiersze. Jestem taką romantyczną naturą, tylko, ach, zmarnowałam się przez małżeństwo. Właśnie teraz chcę się rozwieść. Mąż mój nawet nie zły człowiek, nie pije, pieniądze oddaje. Tylko nic mnie nie rozumie. Nigdy czasu dla mnie nie ma. Tyle razy go proszę żeby rzucił wszystkie społeczne roboty. Żeby siedział więcej w domu. Żebyśmy tak razem poczytali. Poglądy wymienili, pomarzyli. Mam bardzo ładny głos proszę pani, mąż daje mi nawet na lekcje śpiewu i fortepian od gminy dostał. Ale jak przychodzi z tych swoich społecznych prac to nie pozwala mi ćwiczyć, bo mówi, że zmęczony. Nic artyzmu w sobie nie ma, taka chamska natura. I dlatego się teraz z nim chcę rozwieść. Jak już jest żona proszę pani, to nie społeczna robota. Powiedziałam, albo ja, albo tamto, wszystko. Nie chce zrezygnować, to popamięta. Pierwsza przecież żona jak wszystko. Ja nie będę płakać, mam jednego pana bardzo inteligentnego i bardzo oczytanego co się o mnie stara..."

Jakież było moje przerażenie, gdy stwierdziłam z dalszej rozmowy, że ta czterdziestoletnia egzaltowana dama jest żoną mego znajomego. Biedny leśniczy. Albo praca społeczna, albo żona. Myślałam, że wojna wytrzebiła już takie kobiety. Myślałam, że niewiasta powój, niewiasta bluszcz i niewiasta idiotka dawno już zniknęły z powierzchni ziemi. A jednak nie.. to bardzo smutne.

Dzielne polskie niemowlęta

Pierwszym, zasadniczym i największym nieszczęściem człowieka, są jego narodziny. Nieszczęściu temu niestety w odpowiednim momencie osobiście zapobiec nie można, bo... no, bo się wtedy jeszcze właściwie nie istnieje. No, a potem już jest za późno.

Nie o to zresztą chodzi. Ważne są bezpośrednie następstwa urodzenia, czyli wykonywanie pewnych podstawowych aktów urzędowych.

Pewien urzędnik doczekał się potomka, a korzystając sam z Ubezpieczalni — postanowił wpisać swą latorośl również na książeczkę.

Postanowić łatwo — wykonać trudniej. Urzędnik ów, przewidując trudności, zaopatrzył się w pełny asortyment urzędowych papierków. Miał poświadczoną książeczkę Ubezpieczalni, akt urodzenia dziecka (poświadczony przez gminę) dowód zameldowania dziecka (również poświadczony przez gminę), oraz — tak na wszelki wypadek — ostatnią kartkę żywnościową dziecka.

Wszelkie te dowody niezbicie stwierdzały fakt istnienia dziecka.

Stwierdzały niezbicie, ale nie dla Ubezpieczalni. Okazało się, że brak jeszcze jednego, absolutnie niezbędnego papierka, a mianowicie stwierdzenia (urzędowo poświadczonego przez gminę), że dziecko jest NA WYŁĄCZNYM I CAŁKOWITYM UTRZYMANIU OJCA.

Zastrzeżenia Ubezpieczalni są arcysłuszne. Może się przecież zdarzyć, że jakiś trzymiesięczny niemowlak pracuje cichcem w charakterze tragarza na dworcu ,albo półroczny osesek między jednym łykiem mleczka a drugim, pełni funkcje np. starszego referenta.

W każdym zaś razie, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w Ubezpieczalni, w Dziale Układania Przepisów Administracyjnych, pracuje ktoś, kto stanowczo powinien być jeszcze przez długie lata na wyłącznym i całkowitym utrzymaniu ojca.

STRĄCZEK

SPORT

Program sportowy zlotu ZMP

2 dni propagandy kultury fizycznej

Wczoraj rozpoczął swe obrady Zjednoczeniowy Kongres Młodzieżowy połączony z pierwszym zlotem ZMP, który zgromadzi we Wrocławiu 40 tysięczną rzeszę młodych z całego kraju. Znany jest już dokładnie program imprez sportowych, towarzyszących tym doniosłym dniom polskiego ruchu młodzieżowego.

We czwartek 22 lipca na stadionie miejskim młodzież szkolna weźmie udział w wielkim popisie gimnastycznym, a studenci warszawskiej AWF zademonstrują ćwiczenia wolne przy muzyce. Tego samego dnia odbędzie się bieg sztafetowy 3 × 1.000 m. mężczyzn, spotkania piłkarskie drużyn młodzieżowych (juniorzy obozu Swidnica)— juniorzy obozu Kowaniec) oraz popis zespołów tańców ludowych. Piątek zapowiada się nie mniej atrakcyjnie. Biegi drużynowe na przełaj kobiet i mężczyzn, w których udział wezmą reprezentacje wszystkich województw, zawody bokserskie, pokazy gimnastyczne AWF, zawody zapaśnicze i podnoszenie ciężarów będą doskonałą propagandą kultury fizycznej. Po zakończeniu zawodów nastąpi uroczyste rozdanie nagród.

Pod wrażeniem wspaniałych popisów na Zlocie Sokolim w Pradze i występu gimnastyków ZSRR w stolicy ze szczególnym zainteresowaniem oczekujemy zbiorowych pokazów gimnastycznych i tańców ludowych w wykonaniu młodzieży szkolnej. (K).

Sukces Belgów w XVI etapie „Tour de France"

PARYŻ. — XVI etap „Tour de France" na trasie Lozanna (Szwajcaria) — Mulhouse długości 243 km. zakończył się sukcesem kolarzy belgijskich. Na metę etapu przybył pierwszy Belg, Van Dyck, w czasie 6:44:07 godz. przed swoimi rodakami Ockers'em — o długość roweru i Engeels'em — 18 sek. za zwycięzcą. Czwartym był Francuz Barati, piątym — leader wyścigu Bartali (Włochy).

W ogólnej klasyfikacji po 16 etapach prowadzi Bartali (Włochy) z łącznym czasem 115:30:57 godz. przed Belgiem Schotte, Francuzem Lapebie i Bobetem.

XVI etap był ostatnim spośród górzystych etapów „Tour de France". Lotny finisz na ostatnim z największych wzniesień wyścigu wygrał Bartali, zdobywając nagrodę pieniężną i tytuł „króla gór".

Specjalna obsługa „Robotnika" XIV Igrzysk olimpijskich

W dniu dzisiejszym wylatuje samolotem z Warszawy do Londynu pierwsza część naszej ekspedycji olimpijskiej. Z grupą tą udaje się do Anglii red. Jerzy Jabrzemski, specjalny wysłannik „Robotnika" na XIV igrzyska olimpijskie.

Mistrzostwa pływackie klubów kolejowych ZZK

TORUŃ. — Na basenie pływalni garnizonowej w Toruniu odbyły się mistrzostwa pływackie Polski klubów kolejowych ZZK.

Wyniki techniczne w konkurencjach męskich: 200 m. st. dow.: 1) Marchlewski (ZZK „Grom" Gdynia) — 2:43,1; 100 m. st. klas. 1) Grześkowiak (Pomorzanin — Toruń) — 1.43,7; 100 m. st. dow. 1) Marchlewski („Grom" Gdynia) — 1:09; sztafeta 4 × 100 m. st. dow. 1) „Grom" Gdynia — 5:11,9 (Sitkowski, Jaśkiewicz, Meissner, Marchlewski).

W konkurencji kobiecej: 100 m. st. grzb.: 1) Teisseyre („Grom" Gdynia) — 1:48,4; 100 m. st. klas. 1) Maternowska (Brda Bydgoszcz) — 1:43,6; sztafeta 3 × 100 m. st. zmien. 1) „Grom" (Gdynia) — 2:28 (Teisseyre, Kubiak, Kłosowska).

W kilku zdaniach

Igrzyska sportowe odzieżowców. POZNAŃ. W dniach 21 — 22 lipca odbędą się w Poznaniu drugie ogólnopolskie igrzyska sportowe związków zawodowych pracowników przemysłu konfekcyjno - odzieżowego.

Harris bije kolarski rekord świata. — Podczas zawodów kolarskich na dystansie 17 km amatorski mistrz świata Anglik Reg Harris pobił rekord świata na tym dystansie, osiągając 1,16,4. Uprzedni rekord ustanowiony w r. 1934 przez Australijczyka Gray'a wynosił 1,16,8.

Bailey przegrywa w Szkocji — Podczas przedolimpijskich zawodów lekkoatletów Wielkiej Brytanii i Eire (Niepodległej Irlandii) w Manchester padło szereg dobrych wyników. Skok w zwyż: Paterson (Szkocja) 1,95,5, 1500 m. Barry (Irlandia) 3,57,8. 5 tys. m: Olney (Anglia) — 14,48,4, 110 m płotki: Birrell (Anglia) — 15,5. 400 m: Reardon (Irlandia) — 48,0 i 100 m. McCorquodale (Szkocja) przed MacDonaldem Bailey'em.

Obowiązkowe pauzowanie piłkarzy. — Wydział Gier i Dyscypliny PZPN uchwalił na ostatnim zebraniu wprowadzenie w rozgrywkach wszystkich klas piłkarskich w roku 1938—49 obowiązkowej przerwy zimowej i letniej. Przerwa zimowa trwać będzie od 15.12 — 15.2.1949, zaś letnia od 15,7 — 15,8.1949 r.

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

— No... no... słyszysz? Ani mi się waż! To byłaby zbrodnia, tak ją przerazić... Przestraszyłaby się niepotrzebnie.

— A teraz prześpij się, Pete, to ci dobrze zrobi. A pan, panie Martin, niech sobie poszuka pokoju. Ja tu przy nim zostanę.

Martin potrząsnął głową, przecząco.

— Niech pan się gdzieś na razie ulokuje, bo Pete musi zostać w łóżku.

Joe Martin podszedł do Altgelda, nachylił się nad nim, wziął go za rękę, mówiąc:

— Dobranoc, Pete, prześpij się...

— Dobranoc, Joe...

Martin zszedł na dół do hotelowego hallu. Kupił w kiosku kilka cygar, zapalił jedno i usiadł w fotelu, obitym skórą, puszczając kółka dymu. Przyszli reporterzy i pytali o coś portiera, który ruchem głowy wskazał na Martina. Zaczęli mu zadawać pytania, na które po kolei odpowiadał. Wreszcie poszli sobie.

Było już późno, ale ani Cushing, ani inni dwaj lekarze nie schodzili na dół. Po pewnym czasie portier zapytał go, czy chciałby otrzymać jakiś pokój, aby się przespać. Odmówił. Kiosk z cygarami i biuro hotelowe zamknięto. Pogaszono światła, pozostawiając jedynie dwie niewielkie lampy. Na ulicy hałasowali i śpiewali jacyś pijani.

Nocny portier, Murzyn, podszedł do Martina i zapytał.

— Jak się miewa Gubernator?

— Nie wiem...

— Niech pan powie Gubernatorowi, że prości ludzie będą się modlili, aby wyzdrowiał.

— Dobrze, powiem mu.

Zegar w hallu wybił godzinę wpół do trzeciej. Martin znów zapalił cygaro. Uzbierała się na nim już spora warstwa popiołu, gdy jeden z lekarzy zeszedł na dół.

Joe Martin patrzył na niego pytającym wzrokiem.

— Bez zmian.

— Czy będzie żył?

— Nie sądzę. Może należałoby powiadomić żonę.

— Zabronił mi niepokoić ją.

— W takim razie może zawiadomić którego z przyjaciół rodziny.

Martin wyszedł na ulicę, długo chodził, aż wreszcie znalazł urząd telegraficzny, skąd nadał telegram do Clarence'a Darrow. Wrócił natychmiast do hotelu i zastał w hallu jednego z lekarzy, Jamesa Herricka, który czekał na niego. Spojrzeli na siebie, nic nie mówiąc. Po chwili zjawił się dr Cushing.

— Nie żyje... — oznajmił mu.

Joe Martin pochylił głowę. Stał chwilę na miejscu, po czym odszedł do fotela, gdzie przedtem siedział. Usiadł ciężko, opuścił ręce bezwładnie i zaczął szlochać. Siedział tak i głośno szlochał, aż po chwili zmieszani lekarze odwrócili się i powoli odeszli schodami na górę.

VII.

Trumna z ciałem Pete Altgelda była wystawiona w budynku Publicznej Biblioteki, której szerokie podwoje od wczesnego ranka do późnego wieczora stały otworem dla wszystkich. Tylko jeden raz coś podobnego wydarzyło się w historii Chicago, a było to wtedy, gdy cały miejscowy i pozamiejscowy świat pracy defilował przed trumnami Parsonsa, Spiessa, Fischera, Engela i Lingga.

Tego dnia padał deszcz. Zimny, marcowy deszcz — ale wszyscy stali na tym deszczu nieruchomi i milczący. Minęło wprawdzie 15 lat, od czasu kiedy Albert Parsons wyszedł na spotkanie swej śmierci, ale tym, którzy to pamiętali, musiało przyjść na myśl, że to przecież ci sami ludzie których wieku nie dałoby się określić, stoją dokoła z kamiennymi twarzami: jedni w odświętnych ubraniach, inni w swych roboczych fartuchach i ubogich ubraniach, — ci sami ludzie z robotniczej dzielnicy, mocni, rośli, — ci sami farmerzy, przybyli z okolic i z daleka, — te same kobiety i dzieci, które przyprowadzono, by spojrzały na twarz Altgelda, zanim go nakryje zimna ziemia—ci sami drobni kupcy, urzędnicy, dziewczęta z pralni, które pracowały całą noc, a teraz opuściły pracę, by spojrzeć na twarz tego oto zmarłego — i ci strajkujący furmani, których sprawy bronił przed sądem — i ludzie ubrani dostatnio, i nędzarze w łachmanach.

Przyszli tu ludzie wszelkiego rodzaju, tak różnorodni, jak różnorodne jest samo pojęcie „ludu" — a wszyscy przyszli dla tego samego człowieka, który należał do nich, którego uważali za swego.

Był tu i Joe Martin, była i Emma Altgeld. Stali jak inni na deszczu, a obok nich stał Bryan Schilling, Darrow, Debs, i Lucy Parsons, i wielu, wielu innych.

Parami, długimi szeregami, od rana do nocy wchodzili do gmachu Biblioteki, by spojrzeć po raz ostatni na Altgelda.

A później wychodzili na deszcz i słotę.

KONIEC.